



Podstawy Wolności

AMERYKAŃSKIEJ

Mowy i Dokumenty

Wolność i



ZWROT

STY 1980

28 KW



7.10.9.6.1

United States Information Service (USIS)
Służba Informacyjna Stanów Zjednoczonych
Ambasada Amerykańska, Warszawa

ZRO

Podstawy Wolności
AMERYKAŃSKIEJ

~~REKURSYWNA~~
~~WŁOCH~~
Kraków, Białostocka 8
tel. 54 10

PIA

H. 10. 8. 6. 1



PA. 1481

XI₁

V₃



Biblioteka Główna

UNIWERSYTETU GDAŃSKIEGO



1100566459

K 94/23/24/25

Słowo wstępne

PREZYDENT LINCOLN powiedział niegdyś, że naród amerykański zrodził się z wolności. Z wolności się zrodził i wolności zawsze pozostał wierny. Dokumenty, jakie przytaczamy w tej broszurze, niechaj służą za przykład tego wielkiego umiłowania wolności, pokoju i ideałów współpracy międzynarodowej jakimi lud amerykański kieruje się od stu pięćdziesięciu lat swojego niepodległego bytu.

Stany Zjednoczone Ameryki zawsze były wierne ideałom pokoju, zawsze stosowały w polityce międzynarodowej zasadę: prawo przed siłą, zawsze też uznawały, że spory międzynarodowe załatwiać należy drogą rokowań a nie wojen.

Niechaj przytoczone tu dokumenty same przemówią za siebie, głosami wielkich Amerykanów, którzy życie swoje poświęcili służeniu tym wielkim zasadom amerykańskim. Prawdą jest, że nie zawsze umieliśmy wprowadzać nasze ideały w czyn z takim samym zapałem, z jakim o nich mówiliśmy. Jednakże przez cały czas naszego istnienia jako naród, szliśmy powoli lecz stanowczo drogą, obraną przez wielkich ojców naszej demokracji. Zawsze kierowaliśmy się zasadami, wypowiedzianymi w Karcie Praw, w Adresie Gettysburskim, w Czternastu Punktach Wilsona czy też w wielkiej mowie Prezydenta Roosevelta o Czterech Wolnościach. W przyszłości, podobnie jak w przeszłości, kraj nasz będzie zmierzał ku tym ideałom, pracując, walcząc jeśli zajdzie potrzeba, albowiem wolność jest największym skarbem i nigdy jej się nie wyrzekniemy.

*Wybór mów i dokumentów z historii
Stanów Zjednoczonych Ameryki.
Niektóre teksty podano w skróceniu.
Przekładu dokonano w Biurze
Informacyj Wojennych Stanów Zjednoczonych.*

1944

NAKŁADEM BIURA INFORMACyj WOJENNYCH
STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Spis rzeczy

Umowa na "Mayflower"	7
"Daj mi wolność lub daj mi śmierć"	8
Deklaracja Niepodległości Stanów Zjednoczonych	9
Statut wolności religijnej stanu Virginia	11
Przepisy o organizacji Ziem Północno-Zachodnich	14
Konstytucja Stanów Zjednoczonych	16
Mowa inauguracyjna Thomasa Jeffersona	37
Doktryna Monroe	41
"Wolność i Unia."	44
Oświata i dobrobyt	45
Mowa Prezydenta Lincoln w Gettysburgu	47
Druga mowa inauguracyjna Prezydenta Lincoln	49
Zaproszenie na Kongres Pan-Amerykański	51
Deklaracja niepodległości Kuby	53
Pierwsza mowa inauguracyjna Prezydenta Wilsona	54
Mowa Prezydenta Wilsona w Mobile	56
Mowa Prezydenta Wilsona w Senacie Stanów Zjednoczonych	58
"Musimy uczynić świat bezpiecznym dla demokracji"	59
Czternaście Punktów	62
Pierwsza mowa inauguracyjna Prezydenta Roosevelta	66
Mowa Prezydenta Roosevelta w Charlottesville	69
Potwierdzenie Doktryny Monroe	72
Cztery Wolności	74
Orędzie wojenne Prezydenta Roosevelta	75
W sto pięćdziesiątą rocznicę Karty Praw	78
Prezydent Roosevelt do narodu filipińskiego	81
Nowa Karta Praw	83

Umowa na "Mayflower"

11 LISTOPADA 1620

Jedno z pierwszych osiedli amerykańskich założone zostało przez grupę nonkonformistów angielskich, znanych w historii amerykańskiej pod nazwą Pielgrzymów, którzy przybyli do Nowego Świata celem założenia społeczeństwa, opartego na wolności religijnej. Opuścili oni port Plymouth w Anglii we wrześniu 1620 roku i na małym stateczku, zwanym "Mayflower", przybili po dwumiesięcznej podróży do przylądka Cod (na północno-wschodnim wybrzeżu kraju, któremu później nadano nazwę Stanów Zjednoczonych). Gdy ujrzeli brzegi Ameryki, zebrali się w głównej kabinie statku, by spisać umowę, na której miał się oprzeć porządek społeczny nowej kolonii. Akt ten, który jest jednym z najstarszych dokumentów demokracji amerykańskiej i któremu nadano nazwę Umowy na "Mayflower", stał się konstytucją osiedla.

William Bradford (1590-1657), który przez wiele lat był gubernatorem nowej kolonii, pisał o Umowie na "Mayflower" co następuje: "Z małych zaczątków wielkie stały się rzeczy . . . i podobnie jak jedna mata świeczka nieraz zapali innych tysiące, tak światło, które tu zajaśniało, oświecało wielu, a nawet naród cały."

W Imię Boga, Amen. My, których imiona są podpisane, wierni poddani naszego potężnego monarchy, króla Jakuba, z łaski Bożej panującego Wielkiej Brytanii, Francji i Irlandii, obrońcy wiary i t.d., podjąwszy [dla chwały Bożej, dla rozpowszechnienia wiary chrześcijańskiej i dla sławy naszego króla i ojczyzny tę podróż, by założyć pierwszą kolonię w północnej części Virginii, niniejszym wobec Boga i wszystkich obecnych zawieramy wspólnie i uroczycie wzajemny układ i wiążemy się w obywatelskie ciało polityczne, aby lepiej urządzić się, zabezpieczyć i dopiąć wyżej wspomnianych celów, i aby na mocy tego obmyślać, układać i stanowić takie

sprawiedliwe i równe prawa, rozporządzenia, zarządzenia, konstytucje i urzędy, jakie będą najbardziej użyteczne i stosowne dla ogólnego dobra kolonii, której obiecujemy całe należne oddanie i posłuszeństwo. Na świadectwo tego podpisujemy tu, u Przylądka Cod, nasze nazwiska—11 listopada osiemnastego roku panowania naszego monarchy, króla Jakuba, w Anglii, Francji i Irlandii, a pięćdziesiątego czwartego — w Szkocji. Roku Pańskiego 1620.

“Daj mi wolność lub daj mi śmierć”

Mowa Patricka Henry

1775 R.

Patrick Henry (1736-1799) z Virginii był jednym z współtwórców Rewolucji Amerykańskiej. Jego wspaniałe wezwanie do walki z tyranią zwrócone było do zgromadzenia narodowego kolonii Virginia. Jest ono dziś również aktualne, jak było w czasie Rewolucji Amerykańskiej.

JEŻELI pragniemy wolności, jeżeli naprawdę chcemy zachować te bezcenne przywileje, o które tak długo walczyliśmy, jeżeli nie mamy zamiaru poniechać tej szlachetnej walki, którą toczymy od tak dawna i w której poprzysięgliśmy trwać do chwili osiągnięcia naszego wspaniałego celu — musimy walczyć! Powtarzam, Panie Przewodniczący, musimy walczyć! Wszystko, co nam pozostało, to wezwanie do broni i do Boga Wojny.

Mówią nam, Panie Przewodniczący, że jesteśmy słabi, że nie damy sobie rady z tak potężnym wrogiem. Lecz kiedy będziemy silniejsi? Czy za tydzień, czy za rok może? Czy doda nam sił niezdecydowanie i bezczynność? Czy zdobędziemy środki do skutecznego oporu, wylegając się bezczynnie i hołubiąc zwodnicze widmo nadziei, aż nieprzy-

jaciel nie spęta nas od stóp do głów? Panie Przewodniczący, nie będziemy słabi, jeżeli potrafimy odpowiednio wykorzystać te środki obrony, które Bóg Przyrody dał nam do dyspozycji. Trzy miliony odpowiednio uzbrojonych ludzi stanowią w naszym kraju siłę, której nie potrafi pokonać żaden wróg. Poza tym, Panie Przewodniczący, nie będziemy w tej walce samotni. Sprawiedliwy Bóg kieruje losami narodów i on da nam przyjaciół, którzy powstaną, by walczyć przy naszym boku. Zwycięstwo, Panie Przewodniczący, nie zawsze przypada silnym, lecz często dzielnym, czynnym i odważnym. A zresztą, Panie Przewodniczący, nie mamy wyboru. Nawet gdybyśmy byli dość nikczemni, to nie mamy już drogi odwrotu. Odwrót oznaczałby dziś już tylko poddanie się i niewolę! Kajdany nasze zostały wykute! Na równinach bostońskich słychać już ich chrzęst! Wojna jest nieunikniona i bodajby przyszła! Powtarzam, Panie Przewodniczący, bodajby przyszła!

Na nic nie zda się pomniejszanie niebezpieczeństwa. Członkowie tego Zgromadzenia mogą wołać: "Pokój, pokój!", lecz pokoju nie ma. Wojna już się zaczęła! Pierwszy wiatr od północy przyniesie naszym uszom szcęk oręża. Nasi bracia już stoją w polu. Czemu my trwamy w bezczynności? Czego życzą sobie członkowie tego Zgromadzenia? Czego pragną? Czy życie jest tak drogie a pokój tak słodki, że warto zań zapłacić ceną kajdan i niewoli? Nie dopuść do tego, Boże Wszechmogący! Nie wiem, co postanowią inni, lecz ja wołam: "Daj mi wolność, lub daj mi śmierć!"

Deklaracja Niepodległości Stanów Zjednoczonych

4 LIPCA 1776

Deklaracja Niepodległości napisana przez Thomasa Jeffersona, formuluje przyczyny, które spowodowały oderwanie się kolonii amerykańskich od Wielkiej Brytanii. Jest ona

nie tylko proklamacją niepodległości Stanów Zjednoczonych i powstania narodu amerykańskiego. Stała się ona bowiem własnością całej ludzkości. Głosząc, że wszyscy ludzie są stworzeni równi i obdarzeni prawem do życia, prawem do wolności i prawem dążenia do szczęścia, Deklaracja Niepodległości rozniósła po świecie owe idee wolności i demokracji, o których zachowanie walczymy obecnie.

Wiele z pośród zasad, wyrażonych w Deklaracji Niepodległości a później w Karcie Praw Konstytucji Stanów Zjednoczonych, zawdzięcza Ameryka dziełom pisarzy politycznych francuskich okresu poprzedzającego Wielką Rewolucję Francuską.

GDY w toku wypadków dziejowych staje się rzeczą konieczną, by jakiś naród zerwał więzy polityczne łączące go z innym i zajął wśród mocarstw świata równouprawnione i oddzielne miejsce, do którego upoważniają go prawa naturalne i prawa boskie, wtedy szacunek dla opinii ludzkości wymaga, by naród ten oświadczył, jakie przyczyny zmusiły go do tego kroku.

Uważamy za prawdy oczywiste, że wszyscy ludzie są stworzeni równi, że są przez Stwórcę obdarzeni pewnymi prawami przyrodzonymi i że wśród tych praw jest prawo do życia, prawo do wolności i prawo dążenia do szczęścia. Że dalej, by prawa te utwierdzić, tworzą się między ludźmi rządy, których władza ma źródło w zgodzie tych, którymi rządzą. Ze wreszcie, gdy rząd staje na przeszkodzie tym celom, lud ma prawo zmienić go lub obalić i ustanowić nowy, kładąc u jego podstaw takie zasady, jakie jego zdaniem będą skuteczniej prowadziły do bezpieczeństwa i szczęścia narodu. Po prawdzie, rozważa nie każe zmieniać dla małych i przemijających przyczyn rządów zdawna ustalonych. Dlatego to zawsze widzimy, że ludzie wolą raczej cierpieć, póki zło można zcierpieć, niż wymierzyć sobie sprawiedliwość, obalając ustrój, do którego przywykli. Gdy jednak długi szereg zniewag i nadużyć wskazuje na zamysł utworzenia absolutnego despotyzmu, lud ma prawo i obowiązek odrzucić taki rząd i postarać się o nowych strażników przyszłego bezpieczeństwa. Taki był cierpliwie znoszony los tych Kolonij, takie też są przyczyny, które zmuszają je do zmiany dotychczasowej formy rządu.

Przeto my, przedstawiciele Stanów Zjednoczonych Ameryki, zgromadzeni na Kongresie Powszechnym, wzywając Najwyższego Sędziego, by poświadczył szczerą intencję, w imię i z upoważnienia dobrego ludu tych Kolonij, oświadczamy i ogłaszamy uroczysto, iż te Zjednoczone Kolonie są, i z prawa być powinny, wolnymi i niepodległymi stanami; że wolne są od wszelkiej zależności od Korony Brytyjskiej i że wszelkie związki polityczne pomiędzy nimi a państwem Wielkiej Brytanii są i powinny być całkowicie zerwane; że jako wolne i niepodległe stany mają one pełne prawo wypowiedzenia wojen, zawierania pokoju, zawiązywania sojuszków, prowadzenia handlu i dokonywania tych wszystkich aktów i czynów, które przysługują niepodległym państwom. I wierząc, że czuwa nad nami Opatrzność Boska, poręczamy tę Deklarację życiem naszym, mieniem i świętym honorem.

Statut wolności religijnej stanu Virginia

16 STYCZNIA 1786

Choć twórcom Stanów Zjednoczonych przyświecał zawsze ideał wolności religijnej, to jednak przez pewien czas kościoły cieszyły się dawnymi przywilejami i wywierały wielki wpływ na bieg spraw świeckich. Thomas Jefferson (1743-1826), późniejszy Prezydent Stanów Zjednoczonych, prowadził w swym rodzinnym stanie Virginia zaciełą walkę, by naprawdę wprowadzić w życie zasadę pełnej wolności religijnej — wolności wyznawania i praktykowania takiej religii, jaką sobie kto upodoba, lub też nie wyznawania żadnej, usunięcia wszelkiego nacisku politycznego w tej dziedzinie i zniesienia wszelkich podatków

państwowych, przeznaczonych na cele kościelne. Jefferson określił tę walkę o urzeczywistnienie wolności religijnej, jako "najcięższą próbę, na jaką był wystawiony w życiu". Siedem lat upłynęło zanim przedłożony przez niego projekt ustawy został uchwalony przez legislaturę stanu Virginia. "W ten sposób — pisał James Madison (1751-1836) — w Virginii ostatecznie położono kres wszelkim próbom narzucania praw, krępujących umysł ludzki."

Virginia utorowała drogę wolności religijnej w całym kraju. W pięć lat później Karta Praw Konstytucji federalnej rozciągnęła tę zasadę na całe Stany Zjednoczone.

I PONIEWAŻ Bóg Wszechmogący stworzył umysł ludzki wolnym, ponieważ wszelkie próby wpływania nań przy pomocy kar lub ograniczeń praw cywilnych tworzą jeno hipokryzję i małostkowość;

ponieważ bezbożna próżność ustawodawców i władców, zarówno cywilnych jak i kościelnych, którzy będąc jeno omylnymi i próżnymi ludźmi zagarnęli władzę nad wiarą innych, próbując narzucić im swoje poglądy i sposoby myślenia jako jedynie słuszne i nieomyłne, stworzyła i utrzymuje na całym prawie świecie i od wielu wieków fałszywe religie;

ponieważ zmuszanie człowieka do łożenia pieniędzy na szerzenie opinij, które mu są obce, jest grzechem i tyranją;

ponieważ zmuszanie go do łożenia na tego czy innego nauczyciela jego własnej religij pozbawia go owej pięknej swobody składania datków na tego właśnie duchownego, którego postępowanie uważa za wzór i którego uważa za najlepszego rzecznika dobra;

ponieważ nasze prawa cywilne nie są zależne od naszych przekonań religijnych, podobnie jak nie są one zależne od naszych poglądów na fizykę lub geometrię;

ponieważ ogłaszanie jakiegokolwiek obywatela za niegodnego zaufania publicznego i za niezdolnego do objęcia stanowisk odpowiedzialnych i lukratywnych, jeżeli nie wyraża lub nie neguje takich czy innych poglądów religijnych, jest pozbawianiem go w sposób krzywdzący tych korzyści i przywilejów, do których wraz ze swoimi współobywatelami ma on naturalne prawo;

ponieważ takie postępowanie prowadzi jeno do paczenia zasad

religii, której jakoby ma służyć, gdyż wiedzie do monopolizacji doczesnych honorów i korzyści przez tych, którzy udają, że danej religii pozornie służą i ją wyznają;

ponieważ winnymi są ci, którzy nie potrafią się oprzeć takiej pokusie, choć nie są niewinnymi ci, którzy wiodą ich na pokuszenie;

ponieważ pozwalanie na to, by urzędnik cywilny wpływał na opinie ludności oraz ograniczał wyznawanie i szerzenie pewnych zasad pod pozorem, że zawierają one złą tendencję, jest niebezpiecznym sofizmatem, który może zniszczyć wszelką wolność religijną, gdyż urzędnik ten, będący oczywiście jedynym sędzią, uczyni ze swoich poglądów osobistych jedyną miarę słuszności i będzie potępiał lub chwalił poglądy innych jedynie z punktu widzenia tego, czy będą się one zgadzały lub różniły od jego własnych;

ponieważ wystarczy dla słusznych praw władz cywilnych, jeżeli urzędnicy występują wtedy dopiero, gdy poglądy przeradzają się w otwarte czyny skierowane przeciwko pokojowi i porządkowi publicznemu;

i wreszcie, ponieważ prawda jest wielka i zawsze zwycięży, jeżeli tylko zostawi się ją w spokoju, gdyż jest ona wystarczającym i godnym przeciwnikiem zła i nie musi obawiać się żadnego konfliktu, dopóki człowiek nie pozbawi jej jej naturalnej broni, którą jest swoboda dyskusji i słowa, i ponieważ błędy przestają być niebezpieczne, jeżeli każdy ma swobodę przeciwstawiania się im;

II PRZETO niechaj Zgromadzenie uchwali, by żaden człowiek nie był zmuszany do wyznawania ani popierania jakiegokolwiek kultu religijnego, domu modlitwy czy duszpasterza, by nie można było nikogo zmuszać, powstrzymywać, karać lub krzywdzić na ciele czy mieniu lub w jakikolwiek inny sposób z powodu jego poglądów lub wierzeń religijnych; lecz by każdy człowiek miał swobodę wyznawania swoich poglądów na religię, by miał prawo bronięcia ich publicznie i by z tego powodu nikt nie mógł w żadnej mierze domniezać, zwiększać lub naruszać jego praw obywatelskich.

Przepisy o organizacji Ziemi Północno-Zachodnich

13 LIPCA 1787

Obszary położone na północ od rzeki Ohio i na zachód od gór Allegenów, zwane Ziemiemi Północno-Zachodnimi, były w roku 1787 dziką puszczą, zamieszkałą przez Indian i nielicznych amerykańskich osadników kresowych. Było to pierwsze terytorium administrowane przez rząd federalny. Przepisy o organizacji tych ziem, uchwalone przez Kongres Stanów Zjednoczonych, zapoczątkowały zupełnie nową erę w dziedzinie polityki kolonialnej. Kongres odrzucił panującą wówczas zasadę, że kolonie winny być politycznie podporządkowane krajowi macierzystemu i służyć wyłącznie jego interesom, a na jej miejsce wprowadził zasadę całkowitego równouprawnienia obszarów kolonialnych. Stany Zjednoczone pozostały wierne tej zasadzie po dzień dzisiejszy.

CHELEM rozszerzenia podstawowych zasad wolności obywatelskiej i religijnej, na których opierają się nasze republiki, ich prawa i konstytucje; celem zabezpieczenia i ustalenia na zawsze tych zasad, jako podstawy wszelkich praw, konstytucyj i rządów, które odtąd tworzone będą na wspomnianym obszarze;

wyżej wymieniona władza niniejszym oświadcza i zarządza, ażeby następujące artykuły były odtąd uważane za artykuły umowy między Stanami założycielskimi a mieszkańcami i Stanami wyżej wymienionego obszaru i ażeby na zawsze pozostały one niezmienione, chyba tylko za obopólną zgodą;

Art. 1. Żadna osoba, zachowująca się spokojnie i statecznie, nie może być na wyżej wymienionym obszarze prześladowana za swoje poglądy ani praktyki religijne.

Art. 2. Mieszkańcy wyżej wymienionego obszaru będą zawsze

uprawnieni do korzystania z dobrodziejstw *Habeas Corpus* i sądów przysięgłych oraz do proporcjonalnego przedstawicielstwa ludowego i do postępowania sądowego według zasad prawa zwyczajowego. Każda osoba aresztowana ma prawo do zwolnienia za kaucją, z wyjątkiem przestępstw karanych śmiercią, kiedy istnieją oczywiste dowody lub poważne podejrzenie winy. Wszelkie grzywny winny być umiarkowane i nie powinno się stosować kar okrutnych ani niezwykłych. Nikt nie może być pozbawiony wolności lub mienia, chyba tylko z wyroku równych sobie obywateli, według prawa krajowego. Jeżeliby dobro publiczne nakazywało pozbawienie jakiegokolwiek osoby jej mienia, lub wymagało jej usług, wówczas osoba ta winna otrzymać pełne odszkodowanie. A równocześnie, celem słusznej ochrony praw i mienia, stwierdzamy i oświadczamy, że nie wolno na wyżej wymienionym obszarze uchwalić ani wprowadzić żadnego prawa, któreby w jakikolwiek sposób ograniczało lub naruszało umowy i zobowiązania prywatne zawarte lub zaciągnięte uprzednio w dobrej wierze i bez podstęp.

Art. 3. Religia, moralność i wiedza, które są niezbędne dla praworządności i szczęścia ludzkości, jak również szkoły i inne środki nauczania winny być zawsze popierane. W stosunku do Indian należy zawsze kierować się dobrą wolą, ich ziemia i własność nie może im być nigdy odebrana bez ich zgody. Nigdy nie naruszamy ich własności, praw ni wolności, chyba tylko w słusznej i z prawem zgodnej wojnie przez Kongres ulegalizowanej. Lecz od czasu do czasu należy tworzyć nowe prawa, sprawiedliwe i ludzkie, by naprawić krzywdy Indianom wyrządzone i by zachować z nimi przyjaźń i pokój.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych

17 WRZEŚNIA 1787

Konstytucja Stanów Zjednoczonych, opracowana na Konwencji Konstytucyjnej w r. 1787, uchwalona została w r. 1788 i weszła w życie w r. 1789. Konstytucja ta, uzupełniona szeregiem poprawek, obowiązuje po dzień dzisiejszy. Podstawą Konstytucji amerykańskiej jest zasada, że wszelka władza należy do ludu, a sprawują ją z woli ludu rządy stanowe i rząd federalny.

Konstytucję poprzedza krótki wstęp, formułujący cele i idee, które przyświecały twórcom nowego ustroju.

W r. 1791 Konstytucja uzupełniona została dziesięciu poprawkami, które noszą nazwę Karty Praw. Karta Praw zawiera gwarancje swobód i praw obywatelskich, przysługujących obywatelom Stanów Zjednoczonych. Lud amerykański, zazdrośnie strzegący swej wolności, zabezpieczył się w ten sposób przed despotyzmem rządzących.

Prezydent Roosevelt, przemawiając w grudniu 1941 r. w 150-tą rocznicę Karty Praw stwierdził, że jest ona wyrazem "podstawowych zasad wolności człowieka i wolności myśli . . ." Karta Praw stała się dzięki temu symbolem wolności na całym świecie.

My, lud Stanów Zjednoczonych, w celu uczynienia doskonalszą Unii, zaprowadzenia sprawiedliwości, zapewnienia pokoju wewnątrz kraju, przysposobienia się ku wspólnej obronie, podniesienia ogólnego dobrobytu, i zapewnienia błogosławieństw wolności sobie i potomnym — uchwalamy i stanowimy niniejszą Konstytucję dla Stanów Zjednoczonych Ameryki.

ARTYKUŁ I

SEKCJA 1. Wszelka władza ustawodawcza, niniejszym nadana, należy do Kongresu Stanów Zjednoczonych, który składać się będzie z Senatu i Izby Reprezentantów.

SEKCJA 2. Izba Reprezentantów składać się będzie z członków, obieranych co dwa lata przez lud poszczególnych Stanów, a wyborcy w każdym Stanie muszą czynić zadość tym samym wymogom, co wyborcy obierający liczniejszą Izbę legislatury stanowej.

Nie może być członkiem Izby Reprezentantów kto nie osiągnął wieku lat 25 i nie jest obywatelem Stanów Zjednoczonych od lat siedmiu, ani też kto w chwili wyboru nie był mieszkańcem Stanu z którego ubiega się o wybór.

Mandaty członków Izby Reprezentantów oraz podatki bezpośrednie będą rozdzielone między poszczególne Stany, jakie wchodzić będą w skład Unii, w stosunku do ich liczebności, która będzie ustalana w ten sposób, że do ogólnej liczby osób wolnych, łącznie z obowiązującymi do służby przymusowej na określoną ilość lat, a wyłączając nieopodatkowanych Indian, dodaje się trzy piąte wszystkich pozostałych mieszkańców. Powszechny spis ludności odbyć się ma w przeciągu lat trzech od zebrania się po raz pierwszy Kongresu Stanów Zjednoczonych, a potem co lat dziesięć, w sposób ustawą określony.

Liczba członków Izby Reprezentantów nie może być większa, niż jeden na każdych 30.000 mieszkańców, jednakże każdy Stan mieć będzie przynajmniej jednego przedstawiciela. Do czasu, gdy spis ludności zostanie przeprowadzony, Stan New Hampshire mieć będzie prawo obioru trzech przedstawicieli, Massachusetts ośmiu, Rhode Island i Plantacje Providence jednego, Connecticut pięciu, New York sześciu, New Jersey czterech, Pennsylvania ośmiu, Delaware jednego, Maryland sześciu, Virginia dziesięciu, North Carolina pięciu, South Carolina pięciu i Georgia trzech.

Jeżeli opróżni się miejsce w przedstawicielstwie jakiegokolwiek Stanu, władza wykonawcza tego Stanu winna rozpisać wybory uzupełniające.

Izba Reprezentantów obierze swego Przewodniczącego tudzież innych urzędników Izby i ona jedna posiadać będzie moc pociągania do odpowiedzialności konstytucyjnej.

SEKCJA 3. Senat Stanów Zjednoczonych składać się będzie z dwóch senatorów z każdego Stanu, obieranych przez legislaturę danego Stanu na lat sześć. Każdy senator mieć będzie jeden głos.

Gdy tylko senatorowie zbiorą się po pierwszych wyborach, natychmiast rozdzielać się na trzy równe co do ilości grupy. Mandaty senatorów zaliczonych do pierwszej grupy wygasną z końcem drugiego



roku; mandaty senatorów zaliczonych do drugiej grupy — z końcem czwartego roku, a zaliczonych do trzeciej grupy wygasną z końcem szóstego roku, tak by jedna trzecia ogółu senatorów mogła być wybierana co dwa lata. Jeżeli miejsce senatora opróżni się wskutek jego ustąpienia lub z innego powodu, w czasie gdy legislatura danego Stanu jest odroczone, władza wykonawcza tego Stanu może zamianować senatora tymczasowo, do czasu zebrania się legislatury, która dokona wyboru senatora na miejsce opróżnione.

Nie może być senatorem, kto nie osiągnął wieku lat 30 i nie jest obywatelem Stanów Zjednoczonych od lat dziewięciu, ani też kto w chwili obioru nie był mieszkańcem Stanu, który ma reprezentować.

Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych będzie Przewodniczącym Senatu, jednakże prawo głosu przysługiwać mu będzie tylko wtedy, kiedy głosy senatorów są równo podzielone.

Senat obierze swoich urzędników, a w razie nieobecności Wiceprezydenta albo kiedy ów sprawuje urząd Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Senat wybierze swego tymczasowego Przewodniczącego.

Senat mieć będzie wyłączną moc rozpatrywania spraw, wynikłych z pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej. Senatorowie zasiadający na rozprawie składają przysięgę lub przyrzeczenie. Gdy sądzony jest Prezydent Stanów Zjednoczonych, obradom Senatu przewodniczy Sędzia-Przewodniczący Sądu Najwyższego. Nikt zaś nie może być skazany bez zgody dwóch trzecich obecnych senatorów.

Wyrokiem w sprawach, wynikłych z pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej, orzeczone może być tylko usunięcie z urzędu i pozbawienie prawa sprawowania jakiegokolwiek urzędu Stanów Zjednoczonych, przynoszącego zaszczyt lub dochód albo wymagającego zaufania publicznego. Skazany podlega jednakże oskarżeniom, procesom, wyrokom oraz karom przewidzianym przez prawo powszechnie.

SEKCJA 4. Czas, miejsce i sposób obierania senatorów i członków Izby Reprezentantów w poszczególnych Stanach określa legislatura stanowe. Jednakże Kongres może każdego czasu zmienić te przepisy lub ustanowić nowe. Uprawnienia Kongresu nie dotyczą jednak określenia miejsca obioru senatorów.

Kongres zbierać się będzie conajmniej raz na rok w pierwszy poniedziałek grudnia, chyba, że sam ustawą wyznaczy inny dzień otwarcia sesji.

SEKCJA 5. Każda z Izb stanowić będzie o prawomocności wyborów i sprawozdań wyborczych i o uprawnieniach swych członków. *Quorum* do prowadzenia obrad stanowić będzie zwykła większość członków każdej Izby. Jednakże Izba, nawet przy obecności mniej niż połowy swych członków, może odraczać sesję z dnia na dzień i zmuszać nieobecnych członków do przybycia na obrady w taki sposób i pod takimi karami, jakie uzna za właściwe.

Każda z Izb ustanowi swój regulamin obrad i może karać swych członków za niestosowne zachowanie oraz, większością dwóch trzecich głosów, wykluczać któregokolwiek z nich.

Każda z Izb prowadzić będzie diariusz obrad, który od czasu do czasu podawany będzie do wiadomości publicznej z wyjątkiem ustępów, które, zdaniem Izby, muszą być uważane za tajne. Na żądanie jednej piątej członków każdej z Izb zarządzane będzie w każdej sprawie głosowanie imienne i wyniki takiego głosowania wniesione będą do diariusza.

W czasie trwania sesji Kongresu nie wolno jednej Izbie bez zgody drugiej odroczyć się na czas dłuższy niż trzy dni, ani też przenosić obrad do innej miejscowości.

SEKCJA 6. Senatorowie i członkowie Izby Reprezentantów pobierać będą za swe usługi określone ustawą wynagrodzenie ze Skarbu Stanów Zjednoczonych. Senatorowie i członkowie Izby Reprezentantów korzystają z przywileju nietykalności osobistej podczas uczestniczenia w sesji odnośnej Izby oraz w drodze na sesję i z powrotem, z wyjątkiem wypadków zdrady, przestępstwa pospolitego lub zakłócenia spokoju publicznego. Nie wolno ich również pociągać do odpowiedzialności po za Senatem lub Izbą za przemówienia wygłoszone podczas obrad Kongresu.

Senatorowie i członkowie Izby Reprezentantów w okresie, na jaki zostali wybrani, nie mogą być powoływani na takie urzędy cywilne Stanów Zjednoczonych, jakie utworzone zostały w tym właśnie okresie, lub których płace zostały w tym czasie podwyższone. Kto piastuje jakiegokolwiek urząd Stanów Zjednoczonych nie może być członkiem Senatu ani Izby dopóki sprawuje swe funkcje.

SEKCJA 7. Wszelkie projekty ustaw dotyczące dochodów publicznych winny być wnoszone do Izby Reprezentantów. Jednakże Senat może zgłaszać i uchwalać poprawki jak przy każdym innym projekcie ustawy.

Zanim projekt, uchwalony przez Izbę Reprezentantów i Senat, stanie się ustawą, musi on być przedstawiony Prezydentowi Stanów Zjednoczonych. W razie zgody, Prezydent podpisze ustawę. W przeciwnym razie odesła ją wraz ze swymi zastrzeżeniami do tej Izby, do której odnośny projekt był wniesiony. Izba wciągnie zastrzeżenia Prezydenta do swego diariusza i przystąpi do ich rozpatrzenia. Jeżeli po rozpatrzeniu zastrzeżeń Izba większością dwóch trzecich głosów ponownie uchwali projekt, będzie on wraz z zastrzeżeniami Prezydenta odesłany do drugiej Izby, która również go rozpatrzy i jeżeli i tu uchwalony zostanie większością dwóch trzecich głosów, wówczas staje się ustawą. Ale we wszystkich tego rodzaju wypadkach głosowanie w obu Izbach musi być imienne, a nazwiska głosujących za i przeciw winny być wniesione do diariusza każdej z Izb. Jeżeli Prezydent nie zwróci projektu ustawy do dni dziesięciu (nie licząc niedziel) od daty otrzymania go, wówczas projekt taki staje się ustawą, jak gdyby go Prezydent podpisał, chyba, że nastąpiło odroczenie Kongresu, i Prezydent nie może wskutek tego zwrócić Izbom projektu. W takim wypadku projekt nie staje się ustawą.

Wszelkie rozporządzenia, rezolucje lub uchwały, wymagające zgody Senatu i Izby Reprezentantów (z wyjątkiem uchwał o odroczeniu sesji), winny być przedstawione Prezydentowi Stanów Zjednoczonych. Zanim wejdą one w życie, muszą uzyskać zgodę Prezydenta, lub w razie odmowy z jego strony, muszą być ponownie uchwalone większością dwóch trzecich głosów Senatu i Izby Reprezentantów, zgodnie z postanowieniami i regułami dotyczącymi projektów ustaw.

SEKCJA 8. Kongres mieć będzie następujące uprawnienia: nakładanie i ściąganie podatków bezpośrednich i pośrednich oraz ceł i opłat skarbowych; spłacanie długów państwowych; dbałość o wspólną obronę kraju i zabieganie o ogólny dobrobyt Stanów Zjednoczonych, z tym jednakże zastrzeżeniem, że na całym obszarze Stanów Zjednoczonych muszą obowiązywać jednakowe opłaty celne i skarbowe i podatki pośrednie;

zaciąganie pożyczek na rachunek Stanów Zjednoczonych;

regulowanie handlu zagranicznego i międzystanowego oraz handlu z plemionami indyjskimi;

ustanawianie jednolitych przepisów naturalizacyjnych i praw upadłościowych na całym obszarze Stanów Zjednoczonych;

bicie monety, określanie jej wartości jak również wartości monet zagranicznych i ustanawianie systemu miar i wag;

karanie fałszerstwa papierów wartościowych i monety obiegowej Stanów Zjednoczonych;

zakładanie poczt i dróg pocztowych;

popieranie nauk i rzemioł pożytecznych przez zapewnienie autorom i wynalazcom wyłącznych praw do ich utworów i wynalazków na określony przeciąg czasu;

ustanawianie instancji sądowych niższych niż Sąd Najwyższy;

określanie i karanie piractwa i przestępstw popełnianych na pełnym morzu oraz przestępstw przeciwko prawu narodów;

wypowiadanie wojny, nadawanie listów kaperskich i ustanawianie przepisów, dotyczących zdobyczy wojennej na lądzie i morzu;

wystawianie i utrzymywanie armii, ale pieniądze na ten cel mogą być uchwalane na termin nie dłuższy niż lat dwa;

tworzenie i utrzymywanie marynarki wojennej;

uchwalanie przepisów organizacyjnych i regulaminów dla sił zbrojnych lądowych i morskich;

zwoływanie milicji stanowych w celu wymuszania posłuchu dla ustaw Unii, uśmierzania powstań i odpierania najazdów;

organizowanie, zbrojenie i utrzymywanie w karności milicji oraz zarządzanie tymi oddziałami milicji, które będą powołane do służby Stanów Zjednoczonych z zastrzeżeniem poszczególnym Stanom prawa mianowania oficerów i szkolenia milicji według przepisów ustanowionych przez Kongres;

sprawowanie wyłącznej władzy ustawodawczej we wszystkich sprawach na obszarze okręgu (nie przekraczającego 10 mil kwadratowych), który na mocy zrzeczenia się ze strony odnośnych Stanów i za zgodą Kongresu stanie się siedzibą Rządu Stanów Zjednoczonych, i sprawowanie takiej samej władzy nad wszelkimi gruntami, nabytymi za zgodą legislatury Stanu, w którym są one położone, dla celów wzniesienia umocnień, magazynów, arsenałów, stoczni i innych niezbędnych budowli;

oraz uchwalanie wszelkich ustaw niezbędnych i właściwych do wykonywania wyżej wymienionych uprawnień jakoteż wszelkich innych uprawnień, powierzonych na mocy niniejszej Konstytucji Rządowi Stanów Zjednoczonych albo poszczególnym jego departamentom lub urzędnikom.

1808
SEKCJA 9. Przenoszenie się lub sprowadzanie osób, uznanych przez poszczególne istniejące obecnie Stany za godne wpuszczenia na ich terytorium, nie może być przez Kongres zakazane przed rokiem tysiąc osiemsetnym ósmym. Dopuszczalne jest jednak nałożenie na każdego przybysza podatku pogłównego w kwocie nie przewyższającej dolarów 10.

Przywilej *habeas corpus* nie może być zawieszony chyba tylko wtedy, gdy wymaga tego bezpieczeństwo publiczne w razie buntu lub najazdu.

Nie może być uchwalona żadna ustawa wyjątkowa, skierowana przeciwko prawom określonej osoby, ani też nie może być uchwalona ustawa działająca wstecz.

Podatek pogłówny i inne podatki bezpośrednie mogą być nakładane tylko w stosunku, wynikającym z powszechnego spisu ludności, ustanowionego powyżej.

Żaden podatek ani cło nie może być nałożone na towary wywożone z jakiegokolwiek bądź Stanu.

Żadnemu portowi w żadnym Stanie nie wolno przyznawać pierwszeństwa przed portami jakiegokolwiek innego Stanu drogą przepisów handlowych lub podatkowych. Ani też statki, płynące do jednego Stanu lub zeń odpływające nie mogą być zmuszane do zawijania, zgłaszania się władzom ani opłacania cła w innym Stanie.

Bez uprzedniego ustawowego upoważnienia nie wolno dokonywać żadnych wydatków ze Skarbu. Od czasu do czasu winien być ogłaszany wykaz przychodów i rozchodów pieniędzy publicznych.

Żaden tytuł szlachecki nie będzie nadany przez Stany Zjednoczone. Osoby piastujące urzędy dochodowe lub zaszczytne w Stanach Zjednoczonych nie mogą bez zgody Kongresu przyjmować żadnych podarków, wynagrodzeń, urzędów ani tytułów od żadnego króla, księcia lub obcego państwa.

SEKCJA 10. Żadnemu Stanowi nie wolno zawierać traktatów, przymierzy lub przystępować do jakichkolwiek Konfederacyj, ani też nadawać listów kaperskich, bić monety, puszczać w obieg pieniędzy papierowych, ustanawiać innych środków zwalniania od zobowiązań po za monetami złotymi i srebrnymi, uchylać ustaw wyjątkowych skierowanych przeciwko prawom określonej osoby, ani ustaw działających wstecz lub naruszających istniejące zobowiązania i umowy, ani też nadawać żadnych tytułów szlacheckich.

Żaden Stan nie może bez zgody Kongresu nakładać ceł ani opłat na towary przywożone lub wywożone z wyjątkiem opłat absolutnie niezbędnych do wykonywania stanowych praw nadzoru. Czysty dochód z wszelkich opłat i ceł nałożonych przez jakikolwiek Stan na przywóz i wywóz towarów, oddany będzie do dyspozycji Skarbu Stanów Zjednoczonych a wszelkie takie prawo podlegać ma rewizji i kontroli Kongresu.

Żaden Stan nie może bez zgody Kongresu nakładać opłat od pojemności statków, ani utrzymywać wojsk czy okrętów wojennych w czasie pokoju, ani wchodzić w układy lub przymierza z innymi Stanami lub obcymi państwami, ani też prowadzić wojny, chyba w razie najazdu lub bezpośredniego niebezpieczeństwa nie dopuszczającego zwłoki.

ARTYKUŁ II

SEKCJA 1. Władza wykonawcza należy do Prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki. Będzie on piastował swój urząd przez okres lat czterech i wraz z Wiceprezydentem, wybranym na ten sam okres czasu, obierany będzie w sposób następujący:

Każdy Stan naznaczy, w sposób określony przez jego legislaturę, elektorów, których liczba równa się ogólnej liczbie senatorów i członków Izby Reprezentantów, wybieranych przez dany Stan do Kongresu. Jednakże nie może być naznaczony na elektora żaden senator ani członek Izby Reprezentantów ani też osoba, piastująca urząd Stanów Zjednoczonych wymagający zaufania publicznego lub przynoszący dochód. Elektorzy zbiorą się w swoich Stanach i głosować będą tajnie na dwie osoby, z których jedna przynajmniej nie może być mieszkańcem danego Stanu. Sporządzą oni listę osób, na które głosowano, wraz z liczbą głosów, które oddano na każdą z nich. Listę tę podpiszą i zaświadczą i pod pieczęcią prześlą do siedziby Rządu Stanów Zjednoczonych na ręce Przewodniczącego Senatu. Przewodniczący Senatu w obecności Senatu i Izby Reprezentantów otworzy wszystkie listy, poczym odbędzie się liczenie głosów. Kandydat, który otrzyma największą liczbę głosów zostanie Prezydentem, jeżeli liczba oddanych nań głosów stanowić będzie większość bezwzględną wszystkich elektorów. Jeżeli zaś więcej kandydatów posiadać będzie taką większość i otrzyma równą ilość głosów, wówczas Izba Reprezentantów niezwłocznie dokona wyboru jednego z nich na

Prezydenta drogą głosowania tajnego. Gdyby żaden z kandydatów nie miał większości, wówczas Izba Reprezentantów w ten sam sposób wybierze natychmiast Prezydenta z pośród pięciu kandydatów posiadających największe ilości głosów. Jednakże przy wyborze Prezydenta głosy mają być oddawane Stanami, to znaczy przedstawicielstwo każdego Stanu posiadać będzie tylko jeden głos. *Quorum* wymagane stanowić będą przedstawiciele — po jednym lub więcej — dwóch trzecich wszystkich Stanów, a wybór dokonany będzie bezwzględną większością głosów wszystkich Stanów. W każdym razie kandydat, który po wybraniu Prezydenta, posiadać będzie największą z kolei liczbę głosów elektorów zostanie Wiceprezydentem. Jeżeli jednak pozostanie dwóch lub więcej kandydatów, posiadających równą liczbę głosów, Senat wybierze z pośród nich Wiceprezydenta w tajnym głosowaniu.

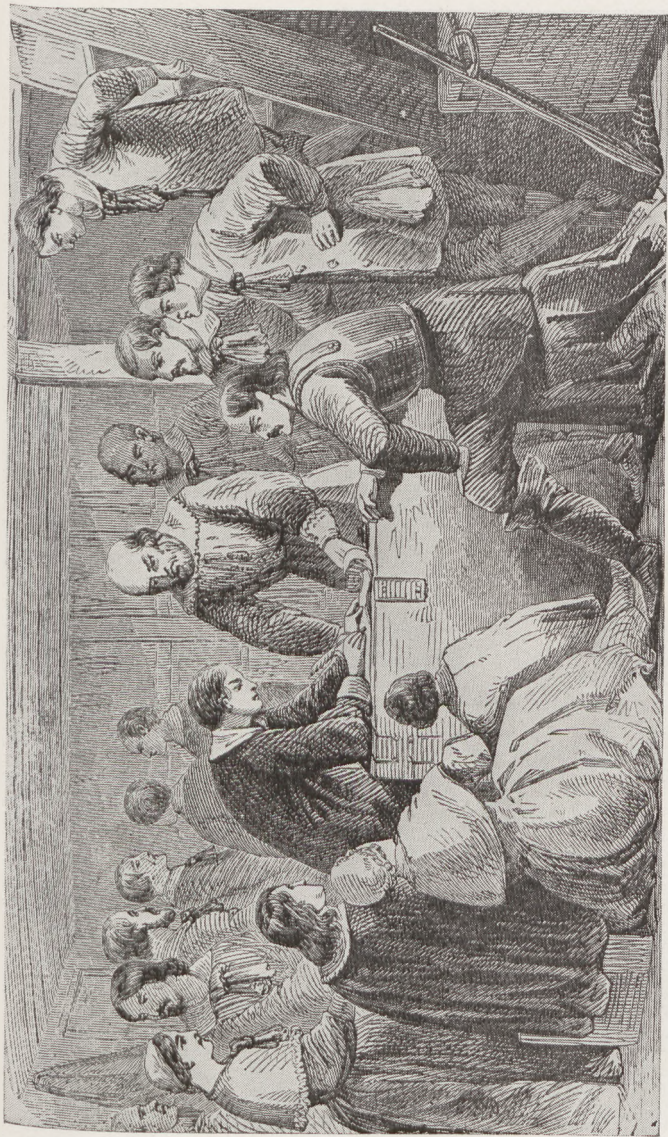
Kongres może oznaczyć dzień obioru elektorów oraz dzień składania przez nich głosów. Terminy te obowiązywać będą wszystkie Stany.

Nie może być Prezydentem, kto nie jest rodowitym obywatelem Stanów Zjednoczonych, lub kto nie był obywatelem w chwili uchwalania niniejszej Konstytucji, ani też nikt, kto nie osiągnął wieku lat trzydziestu pięciu i nie jest conajmniej od lat 14 stałym mieszkańcem Stanów Zjednoczonych.

W razie usunięcia Prezydenta z urzędu, albo w razie jego śmierci, ustąpienia lub niemożności sprawowania władzy i spełniania obowiązków związanych z tym urzędem, urząd Prezydenta obejmie Wiceprezydent, a Kongres może określić ustawą który urzędnik pełnić będzie obowiązki Prezydenta w razie usunięcia, śmierci, ustąpienia lub niezdolności obydwu — Prezydenta i Wiceprezydenta. Urzędnik ów działać będzie stosownie do ustawy do czasu, kiedy niezdolność ustanie albo też obrany zostanie nowy Prezydent.

Prezydent pobierać będzie w określonych terminach wynagrodzenie za pełnienie swych obowiązków. Wynagrodzenie to nie może być zwiększone ani zmniejszone w okresie, na który został obrany. W okresie tym Prezydent nie może pobierać żadnego innego wynagrodzenia ani od Stanów Zjednoczonych ani też od poszczególnych Stanów.

Przed objęciem swego urzędu Prezydent złożyć winien następującą przysięgę lub przyrzeczenie: "Przysięgam uroczyście (lub przyrze-



PODPISANIE UMOWY NA "MAYFLOWER"

11 listopada 1620 r. przybił do brzegów Ameryki statek "Mayflower", wiozący kolonistów, znanych w historii pod nazwą Pielgrzymów. Przed zejściem na ląd podpisali oni umowę, określającą ustrój nowej kolonii.





PODPISANIE DEKLARACJI NIEPODLEGŁOŚCI STANÓW ZJEDNOCZONYCH
na Drugim Kongresie Kontynentalnym w Filadelfii dnia 4 lipca 1776 r.

kam), że wiernie będę wypełniał obowiązki urzędu Prezydenta Stanów Zjednoczonych i według mych najlepszych zdolności strzegę, ochraniać i bronić Konstytucji Stanów Zjednoczonych.”

SEKCJA 2. Prezydent będzie Naczelnym Wodzem Armii i Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych oraz milicji poszczególnych Stanów, gdy będzie ona powołana do czynnej służby Stanów Zjednoczonych. Może on żądać od kierowników poszczególnych departamentów rządowych pisemnej opinii w każdej sprawie objętej działalnością danego urzędu. Prezydent ma prawo zawieszania lub darowania kary za przestępstwa przeciwko Stanom Zjednoczonym z wyjątkiem kar, wynikłych z pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej.

Prezydent będzie miał prawo zawierania traktatów za radą i zgodą Senatu, wyrażoną większością dwóch trzecich głosów obecnych na posiedzeniu senatorów. Prezydent będzie naznaczał, a za radą i zgodą Senatu, mianował ambasadorów, przedstawicieli dyplomatycznych i konsulów, sędziów Sądu Najwyższego i wszystkich innych urzędników Stanów Zjednoczonych, których mianowanie nie jest przez niniejszą Konstytucję w inny sposób przewidziane, a które ma być określone ustawą. Ale Kongres ma prawo powierzyć ustawą mianowanie niższych urzędników Prezydentowi, sądom lub kierownikom departamentów.

Prezydentowi przysługuje prawo obsadzania urzędów opróżnionych w czasie, gdy Senat jest odroczony, lecz nominacje takie wygasają z końcem najbliższej sesji Senatu.

SEKCJA 3. Prezydent winien od czasu do czasu informować Kongres o stanie Unii i poddawać pod jego obrady takie projekty, jakie uzna za konieczne i właściwe. W wyjątkowych okolicznościach Prezydent może zwoływać obie Izby lub jedną z nich, a w razie niezgody pomiędzy Izbami co do terminu ich odroczenia, może odroczyć obydwie Izby na czas, który uzna za właściwy. Prezydent będzie przyjmował ambasadorów i posłów zagranicznych. Będzie przestrzegał należytego wykonywania praw i podpisywał nominacje wszystkich urzędników Stanów Zjednoczonych.

SEKCJA 4. Prezydent, Wiceprezydent i wszyscy inni urzędnicy cywilni Stanów Zjednoczonych winni być usunięci z urzędu, jeżeli zostaną oskarżeni i skazani w wyniku pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej lub za zdradę główną, przekupstwo i inne poważniejsze przestępstwa i wykroczenia.

SEKCJA 1. Władza sądowa należy do Sądu Najwyższego i sądów niższych, które Kongres uzna za stosowne powołać we właściwym czasie. Sędziowie Sądu Najwyższego i sądów niższych sprawować będą swe urzędy dopóty, dopóki przestrzegać będą godności swego stanowiska. W określonych terminach będą oni pobierać wynagrodzenie za pełnienie swych obowiązków. Wynagrodzenie sędziego nie może być zmniejszone w czasie jego urzędowania.

SEKCJA 2. Władza sądowa Stanów Zjednoczonych rozciąga się na wszystkie sprawy, zarówno pod względem formalnym jak i materialnym, wynikające z niniejszej Konstytucji, z ustaw Stanów Zjednoczonych, z traktatów zawartych przez Stany Zjednoczone dotychczas i tych, które będą zawarte w przyszłości, jak i na wszystkie sprawy dotyczące ambasadorów, przedstawicieli dyplomatycznych i konsulów, na sprawy admiralicji i sądownictwa morskiego, na spory, w których Stany Zjednoczone są stroną, na spory między dwoma lub więcej Stanami, między Stanem a obywatelami innego Stanu, albo obywatelami różnych Stanów, albo obywatelami tego samego Stanu, roszczeniami pretensje do ziemi, nadanej im przez inne Stany, albo między Stanem lub jego obywatelami a państwami obcymi, ich obywatelami czy poddanymi.

We wszystkich sprawach dotyczących ambasadorów, przedstawicieli dyplomatycznych i konsulów, oraz w sprawach, w których stroną jest Stan, skargę należy wnieść do Sądu Najwyższego. We wszystkich innych wymienionych sprawach Sąd Najwyższy będzie instancją odwoławczą, zarówno w zakresie wykładni prawa jak i prawdy materialnej, z takimi jednakże zastrzeżeniami i według takiej procedury jaką uchwali Kongres.

Sądzenie wszelkich przestępstw, z wyjątkiem spraw wynikających z pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej, odbywać się będzie przed sądem przysięgłych i w tym Stanie, w którym przestępstwo zostało popełnione. Gdy jednak przestępstwo zostało popełnione nie na obszarze jakiegoś Stanu, wówczas sąd odbywać się będzie w miejscu lub miejscach oznaczonych ustawą, uchwaloną przez Kongres.

SEKCJA 3. Zdradą stanu wobec Stanów Zjednoczonych jest jedynie wszczęcie wojny przeciwko nim oraz łączenie się z nieprzyjaciółmi i

udzielanie im pomocy i dodawanie otuchy. Nikt nie może być skazany za zdradę, chyba tylko na podstawie jawnych zeznań dwóch świadków albo przyznania się do winy na jawnej rozprawie sądowej.

Kongres mieć będzie prawo oznaczania kar za zdradę, ale kara nie może powodować ujemnych następstw dla potomstwa skazanego ani orzekać konfiskaty majątku na szkodę jego potomków.

ARTYKUŁ IV

SEKCJA 1. Wszelkie akta publiczne, dokumenty i postępowanie sądowe jednego ze Stanów winny być uznawane za wiarogodne i prawomocne przez wszystkie inne Stany. Kongres może określić ustawowo sposób uwierzytelniania takich aktów, dokumentów i protokółów sądowych oraz ich skuteczność.

SEKCJA 2. Obywatele każdego Stanu będą korzystali ze wszystkich uprawnień i swobód przysługujących obywatelom pozostałych Stanów.

Osoba, oskarżona w jakimkolwiek Stanie o zdradę, zbrodnię lub inne przestępstwo, która zbiegnie przed wymiarem sprawiedliwości i znaleziona będzie w innym Stanie, wydana zostanie na żądanie władzy wykonawczej Stanu, z którego zbiegła, i dostawiona do Stanu, któremu przysługuje prawo sążenia tego przestępstwa. Kto na mocy praw danego Stanu obowiązany jest do służby lub pracy przymusowej w tym Stanie, ten nie może przez ucieczkę do drugiego Stanu być uwolniony od tego obowiązku, bez względu na istniejące w tym Stanie prawa lub przepisy, lecz musi być wydany na żądanie strony, wobec której do owej służby lub pracy jest zobowiązany.

SEKCJA 3. Kongres może przyjmować nowe Stany do Unii. Ale żaden nowy Stan nie może być utworzony na obszarze podlegającym zwierzchności jakiegokolwiek innego Stanu. Żaden nowy Stan nie może powstać drogą połączenia dwóch lub więcej Stanów albo ich części bez zgody legislatur zainteresowanych Stanów i Kongresu.

Kongres będzie rozporządzał terytoriami i innymi posiadłościami Stanów Zjednoczonych oraz wydawał przepisy i zarządzenia ich dotyczące. Nic w niniejszej Konstytucji nie może być interpretowane na szkodę praw Stanów Zjednoczonych lub poszczególnych Stanów.

SEKCJA 4. Stany Zjednoczone zapewnią każdemu Stanowi Unii republikańską formę rządów i bronić będą każdego Stanu przed najazdem, a na żądanie legislatury stanowej lub władzy wykonawczej (jeżeli legislatura nie może się zebrać) również od gwałtów wewnętrznych.

ARTYKUŁ V

Jeżeli dwie trzecie członków obu Izb uznają to za konieczne, Kongres winien zaproponować poprawki do Konstytucji albo też na żądanie legislatur dwóch trzecich wszystkich Stanów Kongres winien zwołać Konwencję celem przedstawienia jej takich poprawek. W obydwu wypadkach poprawki te będą pod każdym względem prawomocne i jako część składowa wejdą do niniejszej Konstytucji, jeżeli zostaną ratyfikowane przez legislatury trzech czwartych wszystkich Stanów lub przez konwencje zwołane w tym celu w trzech czwartych wszystkich Stanów, zależnie od zaproponowanego przez Kongres sposobu ratyfikacji. Jednakże żadna poprawka uchwalona przed rokiem tysiąc osiemsetnym ósmym nie może naruszać pod żadnym względem postanowień pierwszego i czwartego sekcji dziewiątej artykułu pierwszego, a żaden Stan bez swej zgody nie może być pozbawiony równego głosu w Senacie.

ARTYKUŁ VI

Wszelkie długi i zobowiązania, zaciągnięte przed uchwaleniem niniejszej Konstytucji, będą zobowiązaniami Stanów Zjednoczonych za niniejszej Konstytucji w ten sam sposób, jak za czasów Konfederacji.

Konstytucja i wszelkie ustawy Stanów Zjednoczonych uchwalone w myśl jej postanowień, jak również wszelkie traktaty zawarte przez Stany Zjednoczone dotychczas i te, które zawarte będą w przyszłości, stanowić będą najwyższe prawo państwa. Obowiązuje ono sędziów we wszystkich Stanach, nawet wówczas, gdy konstytucja stanowa lub prawo stanowe jest z nim sprzeczne.

Senatorowie i członkowie Izby Reprezentantów oraz członkowie wszystkich legislatur stanowych, jak również urzędnicy administracyjni i sądowni zarówno Stanów Zjednoczonych jak i poszczególnych Stanów muszą składać przysięgę lub przyrzeczenie na wierność niniejszej Konstytucji. Jednakże powołanie na jakikolwiek urząd lub stanowisko publiczne w Stanach Zjednoczonych nie może być nigdy uwarunkowane złożeniem wyznania wiary religijnej.

ARTYKUŁ VII

Ratyfikacja przez konwencje dziewięciu Stanów wystarczy, by Konstytucja niniejsza weszła w życie w Stanach, które ją ratyfikowały.

DZIAŁO się na Konwencji za jednomyślną zgodą obecnych Stanów, dnia siedemnastego miesiąca września Roku Pańskiego tysiąc siedemsetnego osiemdziesiątego siódmego, a niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki roku dwunastego. Na świadectwo czego niżej złożyliśmy swe podpisy.

Poświadcza:

William Jackson

SEKRETARZ

Jerzy Washington

PRZEWODNICZĄCY I DEPUTOWANY
Z VIRGINII

(następują podpisy deputowanych).

Na Konwencji, w poniedziałek dnia 17 września 1787.

Obecne Stany: New Hampshire, Massachusetts, Connecticut, Pan Hamilton ze stanu New York, New Jersey, Pennsylvania, Delaware, Maryland, Virginia, North Carolina, South Carolina i Georgia.

Postanowiono:

że powyższa Konstytucja ma być przedstawiona na Kongresie Stanów Zjednoczonych, że później powinna być ona przedstawiona Konwencji Delegatów, wybranych w każdym Stanie przez lud według zalecenia legislatury stanowej, a to celem zatwierdzenia i ratyfikacji, i że każda Konwencja zatwierdzająca i ratyfikująca tę Konstytucję winna o tym zawiadomić Kongres Stanów Zjednoczonych.

Postanowiono: że jak tylko Konwencje dziewięciu Stanów ratyfikują tę Konstytucję, Kongres Stanów Zjednoczonych winien ustalić dzień powołania elektorów przez te Stany, które ją ratyfikowały i termin, w którym elektorzy ci zbiorą się celem obioru Prezydenta, jak również winien określić miejsce i czas rozpoczęcia czynności z Konstytucji tej wynikających; że po ogłoszeniu tych postanowień winno nastąpić powołanie elektorów i wybory senatorów i członków Izby Reprezentantów; że elektorzy winni się zebrać w dniu wyznaczonym jako termin wyborów Prezydenta i przekazać wyniki głosowania zaświadczone, podpisane i opieczetowane — zgodnie z wymaganiami Konstytucji — sekretarzowi Kongresu Stanów Zjednoczonych; że senatorowie i członkowie Izby Reprezentantów winni się zgromadzić w czasie i miejscu oznaczonym; że senatorowie winni powołać przewodniczącego Senatu wyłącznie w celu przyjęcia, otwarcia i zliczenia głosów oddanych w wyborach na Prezydenta; że gdy

Prezydent będzie obrany, Kongres wespół z Prezydentem winien bez zwłoki przystąpić do wykonywania niniejszej Konstytucji.

Za jednomyślną uchwałą Konwencji .

W. Jackson
SEKRETARZ

Jerzy Washington
PRZEWODNICZĄCY

POPRAWKI DO KONSTYTUCJI

Artykuły dodatkowe i poprawki do Konstytucji Stanów Zjednoczonych Ameryki, przedstawione przez Kongres i ratyfikowane przez legislatury stanowe w myśl artykułu piątego Konstytucji.

ARTYKUŁ I

Kongres nie może stanowić ustaw wprowadzających religię państwową albo zabraniających swobodnych praktyk religijnych, ani ustaw ograniczających wolność słowa lub prasy albo naruszających przyługujące ludowi prawo do spokojnego zgromadzania się i wnoszenia do rządu petycyj o uchylene nadużyć.

ARTYKUŁ II

Ponieważ dobrze zorganizowana milicja jest niezbędna dla bezpieczeństwa wolnego państwa, nie może być naruszone prawo ludu do posiadania i noszenia broni.

ARTYKUŁ III

W czasie pokoju wojsko nie będzie kwaterowane bez zgody właściciela domu, w czasie wojny tylko w sposób prawem określony.

ARTYKUŁ IV

Nie będzie naruszane prawo ludu do bezpieczeństwa osobistego i nietykalności mieszkania, papierów i ruchomości, zapewniające ochronę przed nieuzasadnionymi rewizjami i zajmowaniem rzeczy. Nakaz rewizji może być wydany jedynie na podstawie uzasadnionego podejrzenia, popartego przysięgą lub oświadczeniem, przyczym szczegółowo musi być opisane miejsce rewizji oraz osoby i rzeczy, które mają być obłożone aresztem.

ARTYKUŁ V

Nikt nie będzie pociągany do odpowiedzialności za zbrodnię główną lub inne przestępstwo popolite inaczej, jak drogą postawienia lub oskarżenia przed wielką ławą przysięgłych.* Przepis ten nie dotyczy wojska, marynarki wojennej ani milicji, będącej w służbie czynnej podczas wojny lub publicznego niebezpieczeństwa. Nie wolno też tej samej osoby sądzić ani narażać na karę śmierci lub karę cielesną dwukrotnie za jedno przestępstwo, ani też nie wolno wymagać od oskarżonego w sprawie karnej, by świadczył przeciwko sobie, ani pozbawiać go życia, wolności lub mienia bez prawem przepisanej rozprawy. Nie wolno też zajmować niczyjej własności prywatnej na użytek publiczny bez słusznego odszkodowania.

ARTYKUŁ VI

We wszystkich sprawach karnych oskarżonemu przysługuje prawo do szybkiego i jawnego sądu przed bezstronną ławą przysięgłych w tym Stanie i okręgu, w którym przestępstwo zostało popełnione, przy czym okręg ma być naprzód prawnie ustalony. Oskarżonego należy pouczyć o charakterze i o przyczynie oskarżenia, skonfrontować go ze świadkami oskarżenia, w razie potrzeby należy pod przymusem ściągnąć świadków, korzystnych dla niego i należy mu zapewnić obrońcę.

ARTYKUŁ VII

W sprawach, opartych na prawie zwyczajowym, gdy wartość przedmiotu sporu przekracza dolarów dwadzieścia, prawo do rozprawy przed sądem przysięgłych będzie zachowane a żadna sprawa sądzona przez przysięgłych nie może być ponownie rozpatrywana przez jakikolwiek sąd Stanów Zjednoczonych, jak tylko w zgodzie z postanowieniami prawa zwyczajowego.

ARTYKUŁ VIII

Nie należy wymagać wygórowanych kaucyj, nakładać nadmiernych grzywien ani stosować kar okrutnych i niezwykłych.

*T.zw. "wielka ława przysięgłych" (*grand jury*), składająca się zazwyczaj z 24 przysięgłych, decyduje o wniosku oskarżyciela, domagającym się postawienia w stan oskarżenia. Zwykła ława przysięgłych liczy zazwyczaj 12 przysięgłych.

ARTYKUŁ IX

Wyliczenie w Konstytucji pewnych praw nie może być użyte dla zaprzeczenia lub ograniczenia innych praw nabytych przez lud.

ARTYKUŁ X

Uprawnienia, których Konstytucja nie przekazała Stanom Zjednoczonym, a których nie odmówiła poszczególnym Stanom, będą nadal przysługiwać Stanom lub ludowi.

ARTYKUŁ XI

Władza sądowa Stanów Zjednoczonych nie może być drogą wykładni rozciągnięta na żadne sprawy wszczęte lub prowadzone przeciwko jednemu ze Stanów przez obywateli innego Stanu albo przez obywateli lub poddanych innego państwa.

ARTYKUŁ XII

Elektorzy winni zebrać się w swoich Stanach i głosować tajnie na Prezydenta i Wiceprezydenta, z których przynajmniej jeden nie może być mieszkańcem tego Stanu, co elektorzy. Elektorzy głosować będą osobno na Prezydenta i osobno na Wiceprezydenta, poczym sporządzą osobną listę kandydatów na Prezydenta i osobną kandydatów na Wiceprezydenta, podając liczbę głosów, oddanych na każdego kandydata. Listy te podpiszą i zaświadczą i pod pieczęcią prześlą do siedziby Rządu Stanów Zjednoczonych na ręce Przewodniczącego Senatu. Przewodniczący Senatu w obecności Senatu i Izby Reprezentantów otworzy wszystkie listy, poczym odbędzie się liczenie głosów. Kandydat na Prezydenta, który otrzyma największą liczbę głosów zostanie Prezydentem, jeżeli liczba oddanych nań głosów stanowić będzie większość bezwzględną wszystkich powołanych elektorów. Gdyby żaden z kandydatów nie miał takiej większości, wówczas Izba Reprezentantów niezwłocznie w tajnym głosowaniu dokona wyboru Prezydenta z pośród najwyżej trzech kandydatów na Prezydenta, którzy otrzymali największą liczbę głosów. Jednakże przy wyborze Prezydenta głosy mają być oddawane Stanami, to znaczy przedstawicielstwo każdego Stanu posiadać będzie tylko jeden głos. *Quorum* wymagane stanowić będą przedstawiciele — po jednym lub więcej — dwóch trzecich wszystkich Stanów, a dla dokonania wyboru konieczna

będzie większość bezwzględna wszystkich Stanów. Gdyby zaś Izba Reprezentantów nie dokonała wyboru Prezydenta, gdy jej to prawo przysługuje, w terminie do czwartego dnia najbliższego miesiąca marca, wówczas obowiązki Prezydenta sprawować będzie Wiceprezydent, podobnie, jak w razie śmierci lub konstytucyjnej niezdolności Prezydenta.

Kandydat na Wiceprezydenta, który otrzyma największą liczbę głosów, zostanie Wiceprezydentem, jeżeli liczba oddanych nań głosów stanowić będzie większość bezwzględną ogółu powołanych elektorów. Gdyby żaden z kandydatów nie miał takiej większości, wówczas Senat dokona wyboru Wiceprezydenta z pośród dwóch kandydatów, którzy otrzymali największe liczby głosów. *Quorum* wymagane stanowić będzie dwie trzecie ogólnej liczby senatorów, a dla dokonania wyboru potrzebna jest większość bezwzględna ogółu senatorów. Ale kto nie posiada kwalifikacyj konstytucyjnych na urząd Prezydenta, ten nie jest również zdolny do pełnienia urzędu Wiceprezydenta.

ARTYKUŁ XIII

SEKCJA 1. Ani w Stanach Zjednoczonych, ani na obszarze im podległym nie będzie niewolnictwa ani pracy przymusowej, chyba tylko jako kara za przestępstwo, wymierzona prawomocnym wyrokiem skazującym.

SEKCJA 2. Kongres jest upoważniony do wprowadzenia niniejszego artykułu w życie drogą właściwego ustawodawstwa.

ARTYKUŁ XIV

SEKCJA 1. Wszystkie osoby urodzone lub naturalizowane w Stanach Zjednoczonych i podlegające ich władzy są obywatelami Stanów Zjednoczonych i tego Stanu, w którym zamieszkują.

Żaden Stan nie może ustanawiać lub wprowadzać w życie praw, któreby uszczuplały uprawnienia i swobody obywateli Stanów Zjednoczonych. Żaden Stan nie może pozbawić nikogo życia, wolności ni mienia bez właściwego przewodu sądowego, ani też nie może odmówić nikomu równej ochrony prawnej w ramach swego ustroju prawnego.

habeas corpus

SEKCJA 2. Mandaty członków Izby Representantów będą przydzielane poszczególnym Stanom w stosunku do liczby ich mieszkańców, z wyłączeniem nieopodatkowanych Indian. Gdy jednak Stan odmawia prawa głosowania w wyborach na elektorów, wybierających Prezydenta i Wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych, bądź w wyborach na członków Izby Representantów albo na stanowych urzędników administracyjnych i sądowych albo też na członków legislatury stanowej, któremukolwiek z mieszkańców płci męskiej danego Stanu, mającemu lat dwadzieścia jeden, będącemu obywatelem Stanów Zjednoczonych i nie karanemu za bunt lub inne przestępstwo popo-
lite — wówczas przedstawicielstwo tego Stanu będzie zmniejszone w takim stosunku jaki wynosi stosunek liczby obywateli płci męskiej pozbawionych prawa głosu, do ogółu obywateli płci męskiej w wieku lat 21, tego Stanu.

SEKCJA 3. Kto, jako członek Kongresu, albo jako urzędnik Stanów Zjednoczonych, albo też jako członek legislatury stanowej czy też urzędnik administracyjny lub sądowy któregokolwiek Stanu, pomimo uprzednio złożonej przysięgi na wierność Konstytucji Stanów Zjednoczonych, brał udział w powstaniu lub buncie przeciwko Stanom Zjednoczonym, lub też dawał pomoc i zachętę ich wrogom — ten nie może być senatorem ani członkiem Izby Representantów ani elekto-
rem, wybierającym Prezydenta i Wiceprezydenta, ani nie może piastować żadnego cywilnego czy wojskowego urzędu Stanów Zjednoczonych ani też takiego urzędu stanowego. Kongres może jednak, większością dwóch trzecich głosów każdej z Izb, zwalniać od tego ograniczenia.

SEKCJA 4. Ważność długu publicznego Stanów Zjednoczonych zaciągniętego zgodnie z prawem, łącznie z długami zaciągniętymi na zapłatę pensyj i wynagrodzeń za służbę przy tłumieniu powstania i buntu, nie będzie podana w wątpliwość. Natomiast ani Stany Zjednoczone, ani żaden Stan nie może przejść ani płacić żadnych długów czy zobowiązań zaciągniętych celem dopomożenia powstaniu lub buntowi przeciwko Stanom Zjednoczonym, ani też uznawać żadnych roszczeń z powodu straty lub oswobodzenia niewolników. Wszystkie tego rodzaju długi, zobowiązania i roszczenia uważane będą za bezprawne i nieważne.

SEKCJA 5. Kongres jest uprawniony do wprowadzenia w życie niniejszego artykułu drogą właściwego ustawodawstwa.

ARTYKUŁ XV

SEKCJA 1. Obywatele Stanów Zjednoczonych nie mogą być pozbawieni praw wyborczych, ani prawa ich nie mogą być ograniczone przez Stany Zjednoczone ani przez żaden Stan z powodu rasy, koloru skóry ani też poprzedniego pozostawania w niewolnictwie.

SEKCJA 2. Kongres jest uprawniony do wprowadzenia tego artykułu w życie drogą właściwego ustawodawstwa.

ARTYKUŁ XVI

Kongres posiadać będzie prawo nakładania i ściągania podatków od dochodów, z jakichkolwiek bądź źródeł pochodzących, bez proporcjonalnego rozkładania podatków na poszczególne Stany i bez względu na spisy ludności.

ARTYKUŁ XVII

Senat Stanów Zjednoczonych składać się będzie z senatorów, po dwóch z każdego Stanu, obieranych przez jego mieszkańców na lat sześć. Każdy senator mieć będzie jeden głos. Wyborcy w każdym Stanie muszą czynić zadość tym samym wymogom, co wyborcy, obierający licniejszą Izbę legislatury stanowej.

W razie opróżnienia miejsca w przedstawicielstwie jakiegokolwiek Stanu w Senacie, władza wykonawcza tego Stanu winna rozpisać wybory uzupełniające z tym jednakż zastrzeżeniem, że legislatura stanowa może upoważnić władzę wykonawczą tego Stanu do tymczasowego zamianowania senatora do czasu, kiedy mieszkańcy wybiorą następcę w sposób przepisany przez legislaturę.

Poprawki niniejszej nie należy interpretować, jako naruszającej ważność wyboru lub termin urzędowania jakiegokolwiek senatora wybranego zanim stała się ona prawomocną częścią Konstytucji.

ARTYKUŁ XVIII

SEKCJA 1. Po upływie jednego roku od dnia ratyfikacji niniejszego artykułu, wyrób, sprzedaż lub przewóz napojów wysokowych w obrębie Stanów Zjednoczonych i terytoriów im podległych jak również ich wwóz i wywóz za granicę w celach spożycia będzie niniejszym wzbroniony.

SEKCJA 2. Kongres i poszczególne Stany posiadają wspólnie moc wprowadzenia tego artykułu w życie drogą uchwalenia odpowiedniego ustawodawstwa.

SEKCJA 3. Artykuł ten wejdzie w życie tylko wtedy, jeżeli w myśl Konstytucji zostanie ratyfikowany jako poprawka do Konstytucji przez legislatury poszczególnych Stanów, w ciągu siedmiu lat od daty przedstawienia go Stanom przez Kongres.

ARTYKUŁ XIX

Obywatele Stanów Zjednoczonych nie mogą być pozbawieni prawa wyborczego, ani też prawo to nie może być ograniczone przez Stany Zjednoczone ani przez żaden Stan z powodu płci.

Kongres będzie miał prawo wprowadzenia tego artykułu w życie drogą właściwego ustawodawstwa.

ARTYKUŁ XX

SEKCJA 1. Kadencja Prezydenta i Wiceprezydenta upływa w południe dnia 20-go miesiąca stycznia, a kadencje senatorów i posłów w południe dnia 3-go miesiąca stycznia tego roku, w którym kadencje te upłynęłyby, gdyby artykuł niniejszy nie został ratyfikowany. Kadencje ich następców rozpoczynają się w tych samych terminach.

SEKCJA 2. Kongres zbierać się będzie przynajmniej raz do roku i sesje takie rozpoczynać się będą w południe dnia 3-go miesiąca stycznia, chyba, że ustawą ustanowiony zostanie inny termin.

SEKCJA 3. Jeżeli obrany Prezydent umrze przed terminem, oznaczonym jako początek jego kadencji, osoba obrana Wiceprezydentem zostanie Prezydentem. Gdyby Prezydent nie został obrany przed terminem rozpoczęcia urzędowania, albo gdyby obrany Prezydent nie był zdolny do pełnienia urzędu, wówczas osoba obrana Wiceprezydentem będzie pełniła obowiązki Prezydenta do chwili odzyskania przez Prezydenta zdolności do sprawowania urzędu. Kongres może uchwalić ustawę na wypadek, gdyby ani osoba obrana Prezydentem ani osoba obrana Wiceprezydentem nie były zdolne do objęcia urzędowania, i może określić, kto ma w tym wypadku pełnić obowiązki Prezydenta, lub też określić sposób wybrania takiego zastępcy. Osoba ta będzie sprawowała obowiązki Prezydenta do czasu, aż Prezydent lub Wiceprezydent odzyska zdolność do sprawowania urzędu.

SEKCJA 4. Kongres może ustawą uregulować wybór Prezydenta w razie śmierci jednej lub kilku osób z pośród których Izba Reprezentantów wybiera Prezydenta, gdy przysługuje jej to prawo, a także w razie śmierci osób, z pośród których Senat wybiera Wiceprezydenta, gdy przysługuje mu to prawo.

SEKCJA 5. Sekcja 1 i 2 niniejszego artykułu wchodzi w życie dnia 15-go października po ratyfikacji niniejszego artykułu.

SEKCJA 6. Artykuł ten wejdzie w życie tylko po ratyfikowaniu go, jako poprawki do Konstytucji, przez legislatury trzech czwartych wszystkich Stanów w ciągu siedmiu lat od jej przedstawienia.

ARTYKUŁ XXI.

SEKCJA 1. Uchyła się niniejszym artykuł osiemnasty poprawek do Konstytucji Stanów Zjednoczonych.

SEKCJA 2. Przewóz lub wwóz napojów wysokokowych na obszarze jakiegokolwiek Stanu, Terytorium lub Posiadłości Stanów Zjednoczonych w celu dostawy lub spożycia wbrew prawom miejscowym — jest niniejszym zabroniony.

SEKCJA 3. Artykuł niniejszy wejdzie w życie po ratyfikowaniu go jako poprawki do Konstytucji przez konwencje poszczególnych Stanów, zgodnie z Konstytucją, w ciągu siedmiu lat od dnia przedstawienia go Stanom przez Kongres.

Mowa inauguracyjna Thomasa Jeffersona

4 MARCA 1801

Thomas Jefferson był trzecim Prezydentem Stanów Zjednoczonych. Jego mowa inauguracyjna uważana jest za klasyczny wyraz filozofii demokratycznej, ujętej w zna-

komitą formę literacką. Thomas Jefferson — autor Deklaracji Niepodległości Stanów Zjednoczonych i Statutu Wolności Religijnej stanu Virginia, ojciec duchowy Partii Demokratycznej — wyraził w tej mowie swą wiarę w lud i gorące umiłowanie wolności, demokracji i tolerancji.

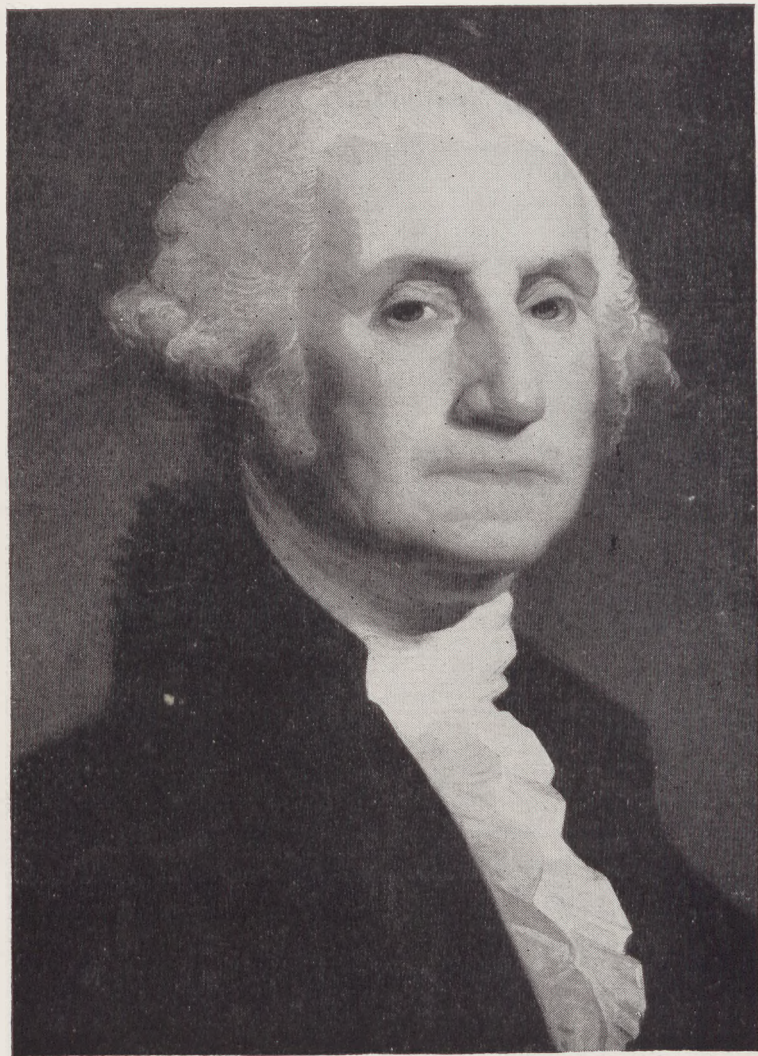
POWOŁANY do objęcia najwyższego w naszym kraju urzędu, korzystam z obecności zgromadzonych tu rodaków, by wyrazić wdzięczność i złożyć podziękowanie za życzliwość, z jaką na mnie spoglądają. Wiem, że powierzone mi zadanie przerasta moje zdolności i zabieram się doń z uczuciem lęku, gdyż zdaję sobie sprawę z ogromu obowiązków i z własnej słabości. Oto dźwiga się naród zamieszkujący wielkie i żyzne obszary, naród, który żegluje po wszystkich morzach i oceanach, przewożąc cenne produkty swojego przemysłu, naród złączony stosunkami handlowymi z innymi narodami, które uznają tylko siłę i nie szanują żadnych praw, naród kroczący szybko naprzód ku celom, jakich żadne oko ludzkie dosięgnąć nie zdoła. Gdy myślę o wielkich celach tego narodu, gdy widzę szczęście, honor i nadzieje mego ukochanego kraju, oddanego całkowicie zadaniom dnia, wtedy przestaję się zastanawiać i korzę się wobec ogromu tego przedsięwzięcia. I, zaprawdę, ogarnęłoby mnie zwątpienie, gdybym nie widział wokół siebie wielu ludzi, których obecność przywodzi mi na myśl, że wśród licznych władz i urzędów, przewidzianych przez naszą Konstytucję, znajdę niewątpliwie źródło mądrości, cnoty i zapału, z których będę mógł korzystać w chwilach najtrudniejszych. Do was przeto panowie, którym powierzono suwerenną władzę ustawodawczą i do waszych współpracowników, zwracam się o pomoc i poparcie, byśmy razem kierować mogli nawą, unoszącą nas pospołu wśród rozhlukanych żywiołów burzliwego świata.

Przeżyliśmy ostatnio okres żywych sporów publicznych, kiedy zajadłość dyskusyj i walk dochodziła chwilami do takiego napięcia, że budziła zdumienie wśród cudzoziemców, nienawykłych do swobodnego myślenia ani do swobodnego wypowiedzania swych myśli w słowie i piśmie. Lecz teraz, gdy już naród wyraził swą wolę w sposób przewidziany Konstytucją, jest rzeczą jasną, że wszyscy podporządkują się prawu i zjednoczą swe wysiłki dla dobra ogółu. I nie wątpię, iż wszyscy zachowają w pamięci tę świętą zasadę, że choć wola większości zawsze decyduje, to jednak wola ta jest słuszna tylko

wtedy, gdy jest rozumna. Nie zapominajmy, że mniejszość ma te same uprawnienia co większość, a prawo, które jest równe dla wszystkich, musi tych uprawnień bronić, bo ich naruszenie byłoby prześladowaniem mniejszości. Zjednoczmy się więc, obywatele, sercem i umysłem. Przywróćmy naszemu społeczeństwu tę harmonię i zgodę, bez których niema wolności i bez których życie staje się koszmarem. I pamiętajmy, że może nie warto było wypędzać z naszego kraju nietolerancji religijnej, przez którą ludzkość cierpiała i krwawiła tak długo, jeżeli mamy zachować nietolerancję polityczną, równie despotyczną, równie szkodliwą i zdolną do równie dotkliwych i krwawych prześladowań. Nic dziwnego, że wśród wstrząsów i drgań przedśmiertnych, miotających starym światem, wśród straszliwych czynów oszalałych ludzi, sięgających poprzez krew i rzeź po zdawna utraconą wolność, burza dziejowa nie ominęła i naszych spokojnych i odległych zdawałoby się wybrzeży. Jedni odczuwają te wstrząsy silniej, inni słabiej, jedni boją ich się bardziej, inni mniej. I dlatego podzielone są zdania na temat środków obrony, jakie należy przedsięwziąć. Lecz różnice zdań nie zawsze są różnicami zasadniczymi. Różnymi nazywamy imionami braci naszych, różne wyznających zasady. Wszyscyśmy republikanami, wszyscy federalistami. A jeżeli są wśród nas zwolennicy rozwiązania tej Unii i zmiany jej republikańskiego ustroju, zostawmy ich w spokoju na dowód, że można tolerować błędy nierozumu tam, gdzie rozum jest niekrępowany i może je zwalczać. Wiem dobrze, że są wśród nas uczciwi ludzie, utrzymujący, że rząd republikański nie może być silny i że nasz rząd silnym nie jest. Lecz czyż uczciwy patriota w czasie wielkich i udanych eksperymentów opuściłby swój rząd, który dotąd zapewniał nam wolność i siłę, czy uczciwy patriota postąpiłby tak pod pretekstem — jakże wątpliwym i zwodniczym — że temu właśnie rządowi, który jest nadzieją całego świata, może kiedyś zabraknąć woli i sił do walki o swój byt?

Nie, nie wierzę w to. Jestem natomiast przeświadczony, że rząd nasz jest najsilniejszym rządem na świecie. Wiem, że jest to jedyny kraj, gdzie każdy człowiek na zew prawa pospieszy pod jego sztandary, by walczyć o zagrożony porządek publiczny, jak o najbliższą mu sprawę. Mówi się często, że człowiek nie jest zdolny do rządzenia samym sobą. Czy można mu więc powierzyć rządy nad innymi? A może znajdują się aniołowie, którzy przybrawszy na się postać królów, obejmą rządy nad nami? Niechaj historia odpowie na to pytanie.

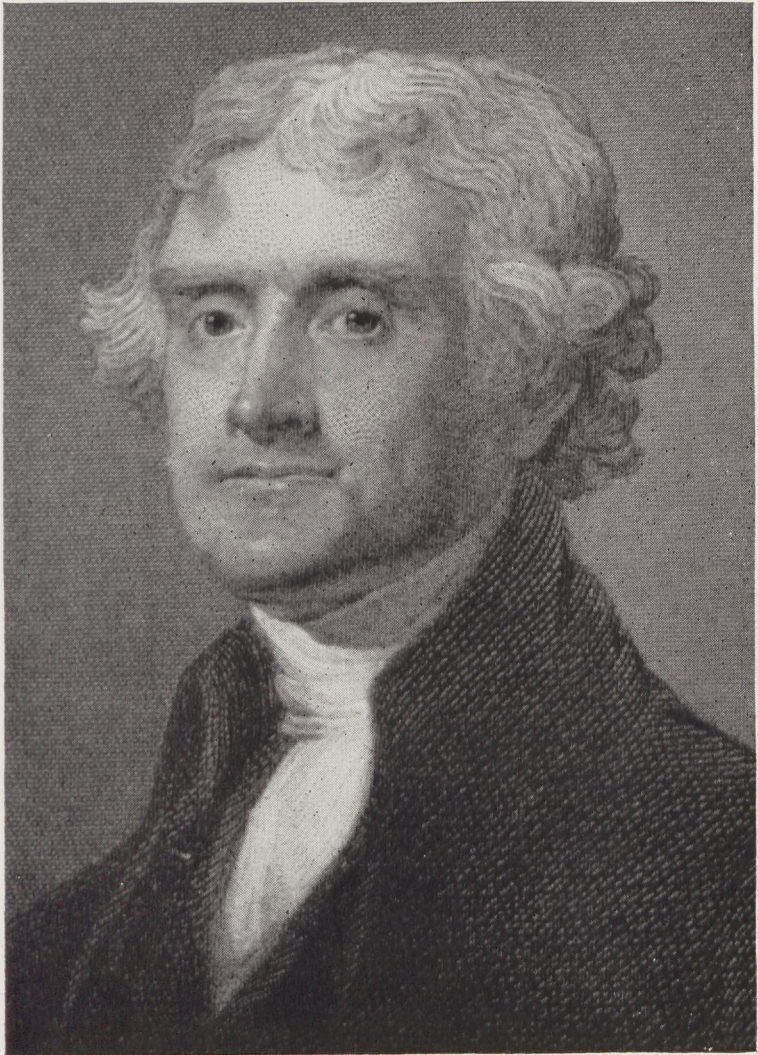
Obywatele! Wobec tego, że obejmuję w tej chwili obowiązki, w których zakres wchodzi wszystko co wam bliskie i drogie, pragnę, byście zrozumieli jakie zasady uważam za najważniejsze dla naszego rządu, a co za tym idzie, jakimi zasadami kierować się winna nasza administracja. Wyrażę je w sposób możliwie zwięzły, ograniczając się do zasadniczych wytycznych naszej polityki. Oto one: jedna sprawiedliwość dla wszystkich ludzi, niezależnie od ich stanu ani przekonań religijnych czy politycznych; pokój, handel i uczciwa przyjaźń ze wszystkimi narodami, wiążące sojusze z żadnym; popieranie władz stanowych w zakresie ich uprawnień, gdyż władze te są najodpowiedniejszą formą administracji wewnętrznej i najpewniejszą zaporą przeciwko wrogim republice prądom; zachowanie w pełni konstytucyjnych uprawnień rządu federalnego, jako ostoi pokoju na wewnątrz i bezpieczeństwa na zewnątrz; zazdrosne strzeżenie praw wyborczych ludu, jako pokojowego i bezpiecznego środka usuwania nadużyć, gdy bowiem tego środka nie stanie, nadużycia niechybnie wytepi miecz rewolucji; bezwzględne posłuszeństwo wobec postanowień większości, które jest podstawą naszej republiki, bo wolę większości pogwałcić może tylko przemoc, a przemoc jest istotą i matką despotyzmu; karna milicja, jako nasza najpewniejsza opora w czasie pokoju i w pierwszych dniach wojny, zanim armia regularna nie przyjdzie jej z odsieczą; zwierzchnictwo władz cywilnych nad władzami wojskowymi; oszczędność w wydatkach publicznych, by nie nakładać zbyt wielkich ciężarów na warstwy pracujące; uczciwe spłacanie naszych długów i troska o to, by nigdy nie zawieść zaufania publicznego; popieranie rolnictwa i handlu, który jest jego sługą; ujawnianie wszelkich nadużyć i poddawanie ich osądowi rozsądku publicznego; wolność religii; wolność prasy i wolność osobista, pod ochroną *habeas corpus* i bezstronnych sądów przysięgłych. Te zasady przewodziły nam w latach rewolucji i reformy. Zrodził je rozum naszych mędrców i krew naszych bohaterów. Powinny być one naszym politycznym wyznaniem wiary, treścią naszych instytucyj obywatelskich, kamieniem probierczym, przy pomocy którego sędzimy usługi tych, którym ufamy. A gdybyśmy mieli odstąpić od nich kiedyś w chwili słabości lub paniki, spieszmy corychlej napowrót na tę jedyną drogę, która wiedzie ku wolności, pokojowi i bezpieczeństwu.



GEORGE WASHINGTON

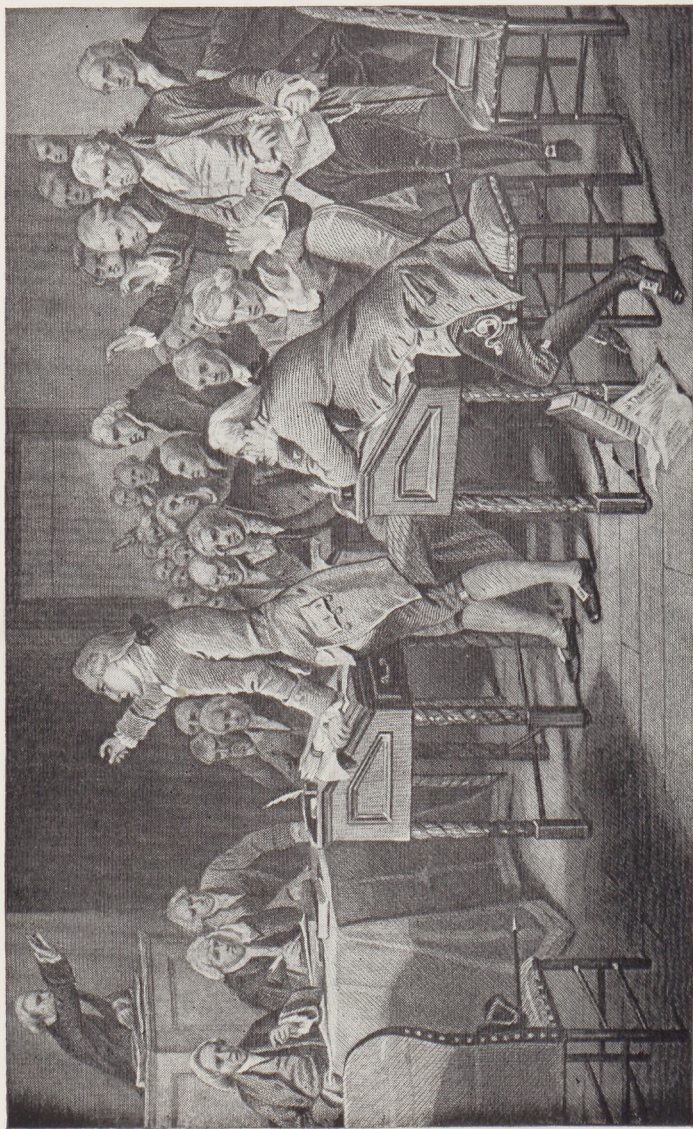
Pierwszy Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki.





THOMAS JEFFERSON

Prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1801-1809.



PATRICK HENRY

przemawia na konwencji Kolonii Virginia, nawołując do walki z tyranią.

Doktryna Monroe

2 GRUDNIA 1823

W początkach XIX stulecia wybuchło powstanie w koloniach hiszpańskich Ameryki Południowej. Kolonie oderwały się od Hiszpanii i ogłosiły niepodległość. Potężne monarchie europejskie, przerażone krzewieniem się republikańskiej formy rządów, związały się przymierzem, celem przywrócenia panowania hiszpańskiego w Ameryce Południowej. Przymierze to spotkało się z oporem ze strony Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii. Gdy państwa sprzymierzone zagroziły młodemu republikom południowo-amerykańskim interwencją zbrojną, Prezydent Stanów Zjednoczonych, James Monroe (1758-1831), ogłosił swą słynną doktrynę, która stała się podstawą amerykańskiej polityki zagranicznej. Doktryna Monroe, wykluczając możliwość tworzenia nowych kolonii zagranicznych na kontynencie amerykańskim, nadała nową treść amerykańskiemu pojęciu wolności. Doktryna Monroe świadczy, że już w początkach ubiegłego stulecia naród Stanów Zjednoczonych troszczył się nie tylko o losy swej własnej republiki, ale i o prawa innych ludów Ameryki, a zwłaszcza o ich prawo do wolności. Doktryna Monroe jest dziś ideą pan-amerykańską.

NA wniosek Cesarskiego Rządu Rosyjskiego, złożony za pośrednictwem rezydującego tu ministra rosyjskiego, przesłane zostały ministrowi Stanów Zjednoczonych w St. Petersburgu właściwe pełnomocnictwa i instrukcje upoważniające go do uzgodnienia — w drodze przyjaznych rokowań — praw i interesów obu narodów na północno-zachodnim wybrzeżu kontynentu amerykańskiego. Jego Cesarska Mość złożył podobną propozycję rządowi Wielkiej Brytanii, który również przychylił się do niej. Rząd Stanów Zjednoczonych, zgadzając się na to przyjazne załatwienie sprawy, pragnie podkreślić jak wysoko ceni sobie przyjaźń Cesarza i jak bardzo zależy

mu na dobrych stosunkach z Jego rządem. Przy tej sposobności uważamy za wskazane stwierdzić, że zarówno podczas rokowań jak i we wszelkich umowach, które będą w wyniku tych rokowań zawarte, przestrzegać będziemy wynikającej z praw i interesów Stanów Zjednoczonych zasady, że kontynent amerykański, który zdobył i zachowuje wolność i niepodległość, nie może być odtąd uważany za teren przyszłej kolonizacji ze strony jakiegokolwiek państwa europejskiego.

W czasie poprzedniej sesji Kongresu stwierdziliśmy, że w Hiszpanii i Portugalii czynione są wielkie wysiłki, zmierzające do poprawy doli ludności tych krajów. Lecz już wtedy było rzeczą widoczną, że wysiłki te czynione są z wyjątkową ostrożnością i nie trzeba dodawać, że, jak dotąd, wyniki ich dalekie są od tego, czego mieliśmy prawo oczekiwać. Z wielką uwagą śledziliśmy zawsze wydarzenia, rozgrywające się na tamtej półkuli, jako że tak wiele nas łączy z krajami naszego pochodzenia. Obywatele Stanów Zjednoczonych zawsze gorąco pragnęli, by ich bliźni po tamtej stronie Atlantyku cieszyli się wolnością i szczęściem. I nigdy nie wtrącaliśmy się do wojen, jakie mocarstwa europejskie prowadziły między sobą, gdyż byłoby to sprzeczne z naszą polityką. Dopiero wówczas, gdy nasze własne prawa są naruszane lub poważnie zagrożone, szykujemy się do obrony i mścimy nasze krzywdy. Ale wydarzenia, rozgrywające się na naszej półkuli, są nam o wiele bliższe i rozumie to chyba każdy światły i nieuprzedzony człowiek. System polityczny państw sprzymierzonych różni się pod tym względem zasadniczo od systemu politycznego Ameryki. Różnice te są następstwem różnic ustrojowych. Naród nasz gotów jest bronić do upadłego swojego ustroju, który wywalczyliśmy, nie szczędząc krwi i mienia, a rozwinęliśmy dzięki wysiłkom najbardziej światłych obywateli. Pod panowaniem tego ustroju zaznaliśmy wszyscy nieopisaną szczęśliwość. Pragnąc zachować uczciwe i przyjazne stosunki z innymi państwami, musimy z całą stanowczością stwierdzić, że każdą z ich strony próbę rozciągnięcia władzy na jakąkolwiek część naszej półkuli uważać będziemy za groźbę dla naszego bezpieczeństwa i pokoju. Nie wtrącaliśmy się i nie będziemy się wtrącać do spraw już istniejących kolonij i posiadłości państw europejskich. Inaczej ma się rzecz z tymi krajami (Ameryki Południowej i Środkowej) których rządy ogłosiły i potrafiły zachować niepodległość, a których niepodległość po głębokiej

rozwazde i zgodnie z zasadami sprawiedliwosci uznalismy. Kazdy przejaw mieszania sie państw europejskich do polityki tych rządów, kazdą próbę wywierania na nie nacisku lub narzucania im cudzej woli, uważać będziemy za wyraz nieprzyjaznych wobec Stanów Zjednoczonych zamiarów. Gdy uznawalismy te nowopowstałe rządy, ogłosilismy neutralność w wojnie, jaką toczą one z Hiszpanią. Neutralności tej ściśle przestrzegalismy i przestrzegać będziemy, chyba, że bieg wydarzeń zmusi rząd Stanów Zjednoczonych do zmiany tego stanowiska ze wzgledu na bezpieczenstwo naszego kraju.

Ostatnie wypadki w Hiszpanii i Portugalii wskazują, że w Europie wciąż jeszcze panuje nieład. Nie trzeba na to lepszego dowodu niż fakt, że państwa sprzymierzone uznaly za stosowne, pod dogodnym dla siebie pretekstem, wmieszać się do wewnetrznych spraw Hiszpanii, używając siły. Jak daleko państwa sprzymierzone posuną się po tej drodze — nie może być obojętne dla żadnego, nawet najbardziej odległego kraju o odmiennym ustroju, a zwłaszcza dla Stanów Zjednoczonych. Mimo to nie zamierzamy odstąpić od dotychczasowych zasad naszej polityki europejskiej, które przyjelismy w chwili wybuchu wojny, nekajacej od tak dawna kontynent europejski. W dalszym ciągu nie będziemy się wtrącać do spraw wewnetrznych innych państw, w dalszym ciągu uznawać będziemy kazdy rząd istniejący *de facto* za rząd legalny i będziemy utrzymywać z nim przyjazne stosunki, prowadząc w stosunku doń politykę szczerą i stanowczą, ustępując zawsze wobec słusznych żądań kazdego państwa, ale nie dając się skrzywdzić przez nikogo. Jeśli jednak chodzi o kontynent amerykański — sytuacja jest niewątpliwie odmienna. Kazda próba rozciągnięcia wpływów politycznych państw europejskich na jakakolwiek część naszej półkuli godzi w bezpieczenstwo i spokój Stanów Zjednoczonych. I trudno sobie wyobrazić by nasi bracia w Ameryce Południowej dobrowolnie poddali się tym wpływom. Nie możemy się więc bezczynnie przyglądać interwencji państw europejskich w Ameryce Południowej, bez wzgledu na to, jaką postać interwencja ta przybiera. Porównyując siły i zasoby Hiszpanii z siłami i zasobami nowopowstałych rządów (Ameryki Południowej) i biorąc pod uwagę odległość dzielącą kontynent nasz od Hiszpanii, ani na chwilę nie przypuszczamy, by Hiszpania zdołała wyjść z tej wojny zwycięsko. Pragniemy zachować neutralność wobec obu stron w nadziei, że inne państwa pójdą w nasze ślady.

“Wolność i Unia”

Mowa Daniela Webstera

26 STYCZNIA 1830

Gdy Daniel Webster (1782-1852), największy mówca amerykański, wygłaszał swe wspaniałe przemówienie przed Senatem Stanów Zjednoczonych, młody naród amerykański zagrożony był rozbiciem z powodu sporów na temat zachodnich ziem kraju, ceł i niewolnictwa. Sprawy te poszły już w niepamięć, lecz porywający apel Webstera o “Wolność i Unię” nie zostanie zapomniany dopóki istnieć będzie naród amerykański.

STWIERDZAM raz jeszcze, Panie Przewodniczący, że w całej mej dotychczasowej działalności miałem zawsze na oku dobro i honor całego kraju i zachowanie naszej federalnej Unii. Wszak tej to Unii zawdzięczamy bezpieczeństwo naszych siedzib i szacunek oraz poważanie jakim cieszymy się za granicą. Wszak tej to właśnie Unii zawdzięczamy wszystko, co stanowi dumę naszego kraju. A Unię tę osiągnęliśmy dzięki naszej karności i naszemu męstwu w ciężkich zmaganiach z przeciwnościami losu. Zrodziła się ona z potrzeb naszych zdezorganizowanych finansów, zamarłego handlu i zrujnowanego kredytu. Pod jej błogosławionym wpływem gospodarka nasza natychmiast odrodziła się i obudziła do nowego życia. Każdy rok trwania Unii potwierdzał raz jeszcze jej błogosławieństwa i jej użyteczność. A choć terytorium nasze rozciągało się wciąż szerzej i szerzej, a ludność docierała wciąż dalej i dalej — nie utraciliśmy nigdy ochrony ani dobrodziejstw z Unii płynących. Jest ona dla nas wszystkich niewyczerpanym źródłem szczęścia narodowego, społecznego i osobistego.

Nigdy nie ośmieliłem się, Panie Przewodniczący, zastanawiać nad tym, co przyniosłaby nam przyszłość, gdyby Unii nie stało. Nigdy nie zastanawiałem się na zimno nad tym, czy wolność zdołałaby się zachować, gdyby więzy, które nas łączą, zostały zerwane. Nigdy nie

ośmieliłem się nachylić nad przepaścią niezgody, by przekonać się, czy niedoskonałe moje oczy potrafią zgłębić jej otchłań. I nigdy nie zaufałbym spraw państwowych takiemu doradcy, który, miast zastanawiać się jak tę Unię zachować, myślałby o tym, czy znośne byłyby warunki bytu naszego ludu, gdyby Unia została zerwana i zniszczona. Dopóki Unia trwa, wspaniała przyszłość leży przed nami i naszymi dziećmi. Wolę nie odstaniać kurtyny przyszłości. I oby Bóg sprawił, żeby za mego życia kurtyna ta się nie podniosła. I niechaj sprawi, bym nigdy nie ujrzał tego, co jest po za nią. Gdy po raz ostatni zwrócę oczy ku słońcu, niechaj nie oświeca ono pogruhotanych i zbeszczeszczonych resztek wspaniałej niegdyś Unii; niechaj nie świeci nad rozbitymi, skłóconymi i wojującymi Stanami; niechaj nie świeci nad ziemią, rozdartą sporami, czy zroszoną krwią bratnią! Niechaj ostatnie moje spojrzenie zwrócone będzie na wspaniały symbol Republiki, znany i szanowany na świecie całym, wciąż wzniesiony wysoko, z godłem błyszczącym dawną świetnością. Oby nie zabrakło na nim ani jednego pasa i ani jednej gwiazdy. I oby nie splamiło go jakieś pogardliwe zapytanie "Co to wszystko warte?" lub inne słowa złudne i szaleńcze, jak "Najpierw wolność a potem Unia". Niechaj ujrzę na tym sztandarze, gdy powiewa nad lądem i morzem, łopocąc na wietrze pod samym niebem, owe słowa, wypisane literami gorejącymi światłem, słowa tak drogie sercu każdego Amerykanina: "Wolność i Unia, teraz i na zawsze, jedna i niepodzielna."

Oświata i dobrobyt

Z pism Horacego Manna

1848

Podstawą demokracji amerykańskiej był zawsze oświecony i wykształcony wyborca. Już w roku 1642 Massachusetts wkroczyło na drogę publicznego popierania

oświaty i odtąd oświata publiczna jest otoczona w społeczeństwie amerykańskim czcią niemal religijną. Jednym z najbardziej zasłużonych na polu oświaty publicznej był Horace Mann. Wyrzekłszy się wspaniałej kariery politycznej, Mann objął stanowisko sekretarza Wydziału Oświaty stanu Massachusetts. W jednym ze swych dorocznich sprawozdań omówił on rolę oświaty w ustroju demokratycznym.

Z GODNIE z przyjętą w Massachusetts teorią, każdy człowiek powinien mieć jednaką możliwość zdobywania środków do życia i równe prawo do korzystania z owoców swej pracy.

Lecz my, jako Stan, inne powinniśmy mieć ambicje i innym winniśmy poświęcać się celom. Natchnienie czerpać będziemy z niebiosów, a ciepło i promienistość naszych zamiarów przeniknie do najciemniejszych i najzimniejszych siedzib ludzkich. Będziemy szukali rozwiązania takich naprzykład zagadnień: Do jakiego stopnia nędza da się zastąpić dobrobytem? Jak można pozbyć się ludzi ograniczonych i szkodliwych, ale nie drogą wygnania ich lecz uszlachetnienia? W jakim zakresie można wyzyskać bogactwa i siły przyrody dla dobra ludzkości, jak rozwinąć kulturę i sztukę i jak sprawić, by talent i geniusz ludzkości doszedł do szczytów rozwoju? Jak można ulżyć cierpieniom człowieka lub, co lepsza, jak im zapobiec? Czy nie dałoby się wytrzebić niektórych przestępstw i czy nie możnaby zmniejszyć liczby przestępców?

Oświata, bardziej niż jakakolwiek inna dziedzina działalności człowieka, przyczynia się do zrównania warunków bytu ludzkiego. Jest ona najważniejszym trybem w maszynie społecznej. Nie chcę przez to powiedzieć, że oświata tak podnosi moralność, iż ludzie zaczynają odczuwać wstręt i pogardę dla wszelkiego ucisku. Ale wydaje mi się, że oświata daje każdemu człowiekowi niezależność i środki, przy pomocy których potrafi on się oprzeć samolubstwu innych ludzi. Oświata nie tylko stępią nienawiść ubogich do bogaczy, — oświata zapobiega ubóstwu. Szerzenie oświaty przyczynia się, poprzez pomnożenie warstw wykształconych, do spotęgowania wśród ludzi świadomości społecznej. A gdyby oświata mogła być naprawdę powszechna i zupełna, wtedy potrafiłaby uczynić więcej jeszcze: potrafiłaby zatrzeć istniejące różnice społeczne.

Dla tworzenia bogactwa — dla istnienia bogatego narodu i bogatego państwa — niezbędna jest inteligencja. W miarę rozszerzania się warstwy inteligencji, rosnać będzie liczba tych, którzy przyczyniają się do postępu ludzkości. W czasach dawnych — a w niektórych częściach świata po dzień dzisiejszy — tylko jeden człowiek na milion znajdował się na takim poziomie intelektualnym, że mógł przykładać się do rozwoju nauki lub sztuki. Niechaj postęp oświaty trwa, a napewno przyczyni się do przysporzenia światu wartości bezcennych.

Mowa Prezydenta Abrahama Lincolna w Gettysburgu

19 LISTOPADA 1863

Przez cały niemal wiek dziewiętnasty świat był widownią walk między siłami postępu i wolności, a siłami przemocy i zacofania. W Ameryce walka ta przybrała postać wojny domowej (1861-1865) między zwolennikami niewolnictwa a jego przeciwnikami. Stany Północne były szermierzem wolności wszystkich ludzi, bez względu na rasę i kolor skóry, a zarazem szermierzem idei silnego związku między poszczególnymi stanami Unii. Stany Południowe wystąpiły w obronie niewolnictwa murzynów i w obronie suwerenności poszczególnych stanów, które tworzyć miały jedynie luźną Konfederację.

W roku 1863 Prezydent Abraham Lincoln (1809-1865) proklamował wyzwolenie murzynów. A trzydniowa bitwa (1-3 lipca 1863) na polach Gettysburga, w stanie Pensylwania, stała się punktem zwrotnym wojny. Wojska Unii odniosły zwycięstwo nad wojskami Stanów Południowych. Na poboju legło ponad 23.000 ludzi.

W cztery miesiące później, dnia 19 listopada 1863 roku,

na pobojowisku gettysburskim założony został Cmentarz Narodowy. Prezydent Lincoln wygłosił wtedy swą nieśmiertelną mowę, która była nie tylko hołdem dla tych, co walczyli za sprawę Wolności i Unii, ale również płomiennym wyznaniem wiary w ostateczny triumf ideałów wolności i demokracji. Mowa ta będzie zawsze natchnieniem dla wszystkich ludzi na całym świecie, którzy walczą za słuszną sprawę.

LAT temu osiemdziesiąt siedem ojcowie nasi utworzyli na tym kontynencie naród nowy, z wolności poczęty i oddany wierze, że wszyscy ludzie są stworzeni równymi sobie.

Obecnie ogarnęła nas wielka wojna domowa, która ma stwierdzić, czy ten lub jakikolwiek inny naród, tak poczęty i tej wierze oddany, może istnieć.

Spotykamy się tu na wielkim boju tej wojny. Przybyliśmy, aby część tego pola poświęcić na miejsce wiecznego spoczynku tych, którzy tu oddali swe życie, by naród ten mógł istnieć. Słuszna to rzecz i prawa, byśmy to zrobili.

Ale patrząc głębiej widzimy, że nie jest w naszej mocy ziemię tę poświęcić, poświęcić czy uświęcić. Ci żywi i polegli bohaterowie, którzy tu walczyli, uczynili ją tak świętą, że my w ubóstwie naszym nic nie możemy dodać ni ująć. Świat zaledwie zauważy i rychło zapomni, co my tu mówimy, lecz nie zapomni nigdy o tym, co oni zrobili. Więc nam, żyjącym, należy raczej poświęcić się pracy nad niedokończonym dziełem, które szlachetnie rozpoczęli oni, tocząc tu bój. Nam raczej należy podjąć się tego wielkiego dzieła i w dziedzictwie po tych czcigodnych zmarłych przejąć owo wielkie oddanie się sprawie, której oni złożyli ostatnią ofiarę z wszystkiego. Nam należy oświadczyć uroczyście, że ci co tu polegli, nie polegli napróżno, że naród ten rozpocznie nowe życie w wolności i że rząd ludu, z ludu i dla ludu nie zniknie z powierzchni ziemi.

Druga mowa inauguracyjna Prezydenta Abrahama Lincolna

4 MARCA 1865

Abraham Lincoln, wybrany powtórnie na Prezydenta Stanów Zjednoczonych, wygłosił swą drugą mowę inauguracyjną na miesiąc przed zakończeniem Wojny Domowej. Wojska Konfederatów znajdowały się już na krawędzi klęski, w przededniu przyjęcia warunków kapitulacji przedstawionych przez generała Granta. Mimo to Lincoln nie czuł się zdobywcą, lecz okazał upadającej Konfederacji Stanów Południowych szlachetną wspańiałomyślność, "nie żywiąc niechęci do nikogo, a współczucie dla wszystkich."

GDY przemawiałem cztery lata temu przy podobnej sposobności, wszystkie nasze myśli poświęcone były zbliżającej się wojnie domowej. Wszyscy bali się tej wojny, wszyscy myśleli o tym, jak jej zapobiec. Gdy z tego samego miejsca wygłaszałem swą pierwszą mowę inauguracyjną, która poświęcona była w całości sprawie uratowania Unii i uniknięcia wojny, agitatorzy przebiegali miasto, starając się o to, by zniszczyć Unię bez wojny, by zerwać ją i podzielić się jej szczątkami. Ani my ani oni nie chcieli wojny. Lecz oni gotowi byli raczej wywołać wojnę niż zachować całość narodu, my zaś godziliśmy się raczej na wojnę niż na rozbitcie narodu. Tak więc wojna przyjść musiała.

Jedną ósmą część ludności naszego kraju stanowili czarni niewolnicy. Nie byli oni rozproszeni po całym terytorium Unii, lecz skupieni w południowej jego części. Ci niewolnicy stanowili źródło niezwykłych dochodów. Wszyscy wiedzieli, że to jest właściwa przyczyna wojny. Celem zabezpieczenia, utrwalenia i pomnożenia tych dochodów, buntownicy gotowi byli rozbić Unię nawet przy pomocy wojny. Rząd natomiast domagał się jedynie prawa do ograniczenia dalszego rozszerzania się obszaru niewolnictwa.

Żadna ze stron nie przypuszczała, że wojna przybierze tak wielkie rozmiary i że będzie tak długo trwała. Żadna ze stron nie przypuszczała, że przyczyna konfliktu może zniknąć wraz z samym konfliktem a nawet wcześniej. Każdy spodziewał się łatwiejszego zwycięstwa i mniej radykalnych i zdumiewających wyników. Obydwie strony czytały Biblię i wzywały dla siebie pomocy boskiej. Wydaje się rzeczą dziwną, że są ludzie, którzy ośmielają się prosić Boga, by pomógł im zdobywać chleb codzienny z potu i znoju innego człowieka, lecz nie sądzmy abyśmy nie byli sądzeni. Modlitwy obydwu przeciwników nie mogły być wysłuchane. To też nie ziściły się w pełni. Bóg Wszchemogący własne ma cele. "Biada światu dla zgorzenia! Albowiem muszą zgorzenia przyjść; wszakże biada człowiekowi onemu, przez którego przychodzi zgorzenie." Jeżeli przyznamy, że niewolnictwo było jednym z tych zgorzeń, które zgodnie z Opatrznością popełniane być muszą, lecz które Bóg uznał za dość długo trwające i postanowił je teraz zniweczyć, jeżeli założymy, że Bóg sprowadził tę straszną wojnę na Północ i Południe, jako dopust na tych, za których sprawą stało się zgorzenie, czy powinniśmy widzieć w tym brak jednego z atrybutów boskości, które przypisują Panu ci, co wierzą w istnienie Żywego Boga Głęboko wierzymy, żarliwie modlimy się, by ta straszna zawierucha wojenna przeminęła jak najszybciej. Jeżeli jednak Bóg chce, by trwała ona dopóki nie zniszcze bogactwo nagromadzone stu pięćdziesięcioletnią pracą niewolników, dopóki każda kropla krwi, przelana biczem, nie zostanie opłacona krwią, przelaną mieczem, musimy powiedzieć tak jakieśmy rzekli lat temu trzy tysiące: "Sądy Pańskie są prawdziwe, a przytym i sprawiedliwe."

Nie żywiąc niechęci do nikogo a współczucie dla wszystkich, wierząc twardo w słuszność naszej sprawy, jeżeli Bóg dał nam spojrzenie jasne, dążmy do zakończenia naszej pracy, by opatrzyć rany narodu, by dbać o tych, którzy znosili trudy wojenne, o ich wdowy i sieroty, i by stworzyć sprawiedliwy i trwały pokój dla nas i dla wszystkich narodów.

Zaproszenie na Kongres Pan-Amerykański

Oświadczenie Sekretarza Stanu James G. Blaine'a

29 LISTOPADA 1881

Dążenie do rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych środkami pokojowymi skłoniło Stany Zjednoczone do podjęcia kroków dyplomatycznych zmierzających do wzmocnienia jedności pan-amerykańskiej. W roku 1881, za rządów Prezydenta Garfielda, Sekretarz Stanu James G. Blaine wystosował do wszystkich krajów Ameryki Środkowej i Południowej zaproszenia na konferencję z przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, celem założenia Unii Pan-Amerykańskiej. Konferencja ta, zwołana pierwotnie na dzień 24 listopada 1882, zebrała się ostatecznie w październiku 1889 r. w Washingtonie. Na tej Pierwszej Konferencji Pan-Amerykańskiej utworzona została Unia Pan-Amerykańska, która przyczyniła się ogromnie do zacieśnienia więzów przyjaźni między Stanami Zjednoczonymi a krajami Ameryki łacińskiej.

Od kilku lat niektóre państwa Ameryki Środkowej i Południowej okazują coraz większą skłonność do poddawania zatargów, wyrosłych na gruncie stosunków międzynarodowych i sporów granicznych, arbitrażowi raczej aniżeli rozstrzygnięciu przy pomocy miecza. Rząd Stanów Zjednoczonych przy każdej tego rodzaju sposobności stwierdzał z głębokim zadowoleniem, że wszystkie państwa południowo-amerykańskie uważają kraj nasz za przyjaciela i rozjemcę. Sprawiedliwe i bezstronne orzeczenia Prezydenta Stanów Zjednoczonych nigdy nie były odrzucane, a jego wysiłki zapobiegły krwawym starciom i zajadłym sporom między bratnimi narodami.

Ta wzrastająca gotowość pokojowego załatwiania sporów między-

narodowych przekonała Prezydenta Stanów Zjednoczonych, że nadzedł czas przedstawienia propozycji, która pozwoli wyzyskać dobrą wolę i czynną współpracę wszystkich państw półkuli zachodniej, zarówno północnych jak i południowych, w interesie całej ludzkości, dla wspólnego dobra wszystkich narodów. Prezydent Stanów Zjednoczonych świadom jest, że nikt nie zdaje sobie lepiej sprawy z grozy i okropności wojen bratobójczych aniżeli rząd naszego kraju.

Prezydent Stanów Zjednoczonych jest przeświadczony, że każdy szef rządu na tej półkuli równie gorąco poczuwa się do świętego obowiązku podjęcia wszelkiego wysiłku, byle tylko uniknąć groźby walk bratobójczych. Prezydent Stanów Zjednoczonych ufa przeto, że udzielią mu oni wszelkiej pomocy, która udowodni niezbicie jak silne są więzy, spajające wielką i harmonijną wspólnotę amerykańską.

Dlatego też Prezydent Stanów Zjednoczonych zwraca się do wszystkich niepodległych państw Ameryki Północnej i Południowej, zapraszając je gorąco do udziału w powszechnym Kongresie, zwołanym do Washingtonu na dzień 24 listopada 1882 roku, celem rozpatrzenia i omówienia sposobów zapobiegania wojnom między narodami Ameryki.

Wydaje się przytym rzeczą wskazaną wykluczyć z góry wszelką ze strony Stanów Zjednoczonych chęć przesądzania spraw, które zostaną przedstawione Kongresowi. Rząd nasz daleki jest od jakichkolwiek prób występowania na tym Kongresie w charakterze protektora naszych sąsiadów czy narzucania się im jako jedynego rozjemcy. Stany Zjednoczone wezmą udział w obradach Kongresu na równej stopie ze wszystkimi innymi reprezentowanymi na nim państwami, gotowe lojalnie rozpatrzyć każdą przedstawioną propozycję, nie kierując się ani własnym interesem, ani chęcią utrwalenia swej potęgi, ale działając jako jeden z wielu równouprawnionych i współdziałających z sobą członków Kongresu.

Deklaracja niepodległości Kuby

30 KWIETNIA 1898

Gdy w roku 1898 Stany Zjednoczone wypowiedziały wojnę Hiszpanii, przyrzekły równocześnie, że po zwycięstwie dadzą Kubie zupełną niepodległość i wycofają stamtąd swe wojska. Większość państw europejskich przyjęła to przyrzeczenie z nieufnością, ale Stany Zjednoczone spełniły swe zobowiązanie. Oa roku 1902 Kuba jest państwem niepodległym i suwerennym, a Stany Zjednoczone wzięły na się gwarancje tej niepodległości.

LACZNA uchwała o uznaniu niepodległości narodu Kuby, domagająca się od rządu hiszpańskiego zrzeczenia się władzy i administracji nad wyspą Kubą i wycofania hiszpańskich sił zbrojnych lądowych i morskich z wyspy Kuby i wód kubańskich, oraz upoważniająca Prezydenta Stanów Zjednoczonych do użycia sił zbrojnych lądowych i morskich Stanów Zjednoczonych celem wprowadzenia tej uchwały w życie.

Ponieważ ohydne warunki, od przeszło trzech lat panujące na położonej tuż u naszych granic wyspie Kubie, które wstrząsnęły poczuciem moralnym narodu Stanów Zjednoczonych i które są hańbą dla cywilizacji chrześcijańskiej, doszły obecnie do punktu kulminacyjnego i doprowadziły do zniszczenia pancernika amerykańskiego wraz z 266 ludźmi załogi podczas przyjaznej wizyty tego okrętu w porcie hawańskim, a które — jak to stwierdził Prezydent Stanów Zjednoczonych w swym Orędziu z dnia 11 kwietnia 1898 roku wzywającym Kongres do działania — nie mogą być dłużej tolerowane, przeto postanawiamy co następuje:

Po pierwsze: Lud wyspy Kuby jest wolny i niepodległy i z prawa mu się to należy.

Powtóre: Obowiązkiem Stanów Zjednoczonych jest domagać się — co też rząd Stanów Zjednoczonych niniejszym czyni — by rząd hiszpański niezwłocznie zrzekł się władzy i administracji nad wyspą

Kubą i by wycofał swe siły zbrojne lądowe i morskie z wyspy Kuby i wód kubańskich.

Po trzecie: Upoważnia się Prezydenta Stanów Zjednoczonych do użycia wszystkich sił zbrojnych lądowych i morskich Stanów Zjednoczonych i powołania do czynnej służby federalnej milicji poszczególnych Stanów w zakresie niezbędnym do wprowadzenia niniejszej uchwały w życie.

Po czwarte: Stany Zjednoczone niniejszym wyrzekają się jakichkolwiek zamiarów wykonywania suwerenności, władzy lub kontroli nad wymienioną wyspą Kubą, chyba tylko celem zaprowadzenia tam spokoju, i wyrażają wolę pozostawienia rządu i kontroli nad tą wyspą jej ludowi, gdy tylko podjęta obecnie akcja zostanie zakończona.

Pierwsza mowa inauguracyjna Prezydenta Wilsona

4 MARCA 1913

Woodrow Wilson (1856-1924), uczonec, wychowawca i reformator, był Prezydentem Stanów Zjednoczonych w latach 1913-1921. W swej pierwszej mowie inauguracyjnej nakreślił on program reform społecznych, utrzymanych w duchu wielkich tradycji liberalizmu i demokracji amerykańskiej. Idealem Wilsona był rząd, który broni interesów prostego człowieka i dba o jego dobrobyt.

NIGDZIE na świecie szlachetni mężowie i niewiasty nie wyrazili w sposób równie wymowny piękna i siły współczucia, uczynności i gotowości służenia pomocą i radą by naprawić zło, ulżyć cierpieniu a słabym dodać odwagi i otuchy. Stworzyliśmy wspólnie ustrój polityczny, który wtrzymał próbę czasu i stał się

wzorem dla tych, co pragną tak utrwalić wolność, by zdołała oprzeć się zmiennym kolejom losu i przetrwać burze i wypadki dziejowe. Życie nasze obfituje w wielkie wydarzenia i w wielkie sprawy.

Ale dobro zawsze kroczy w parze ze złem, a zło jest jak rdza, wżerająca się w twardą stal. Bogactwo stało się przyczyną rozrzutności. Zmarnowaliśmy wiele użytecznego dobra i roztrwoniliśmy niejeden z hojnych darów przyrody, zapominając, że gdy ich nie stanie, nasz geniusz twórczy będzie bezsilny i bezużyteczny. Szydząc z przeczności, staliśmy się bezwstydnie marnotrawni i marnotrawstwem dorównaliśmy niemal naszej sprawności. Dumni jesteśmy z osiągnięć naszego przemysłu, ale nie zastanowiliśmy się ani przez chwilę nad wartością człowieka. Nie wzięliśmy w rachubę ani zmarnowanych istnień ludzkich ani strwonionej energii, nie pomyśleliśmy o straszliwej cenie, jaką płacą zrujnowani fizycznie i duchowo mężczyźni, kobiety i dzieci, na których barki cały ten ciężar bezlitośnie wali się od lat. Nie uświadomiliśmy sobie jeszcze męczarni tych ludzi, nie dosięgnął naszych uszu przejmujący szloch, bijący z kopalń, fabryk i izb, gdzie zadomowiła się okrutna walka o byt. Wielkość naszego rządu przesłoniła nam wiele zjawisk, otoczonych najściślejszą tajemnicą, zjawisk, które zbyt może długo wymykały się naszym oczom, i których nigdy nie próbowaliśmy objąć przenikliwym i odważnym spojrzeniem. Jakże często ten wielki rząd, który tak uwielbiamy, nadużywany był dla osobistych korzyści i samolubnych celów. Jakże często ci, którzy się nim posługiwali, zapominali o ludziach.

Rząd musi się kierować sprawiedliwością a nie litością. Nie ma równości ani możliwości życiowych — tej podstawy każdego sprawiedliwego ustroju politycznego — tam, gdzie mężczyźni, kobiety i dzieci nie korzystają z ochrony przed skutkami gwałtownego uprzemysłowienia i wielkich przemian społecznych. Bo jednostka jest wobec tych zjawisk bezsilna, nie może na nie wpłynąć ani przeciwstawić im się ani ich opanować. Społeczeństwo musi dbać o to, by poszczególne jego składniki nie poniosły uszczerbku ani nie zostały zmiażdżone. Dlatego pierwszym zadaniem prawa jest zachowanie zdrowego społeczeństwa. Ustawodawstwo społeczne, zapewniające ochronę zdrowia publicznego, nadzór nad artykułami spożywczymi i regulację warunków pracy, na które jednostka nie ma wpływu — to najistotniejszy składnik sprawiedliwości i prawodawstwa.

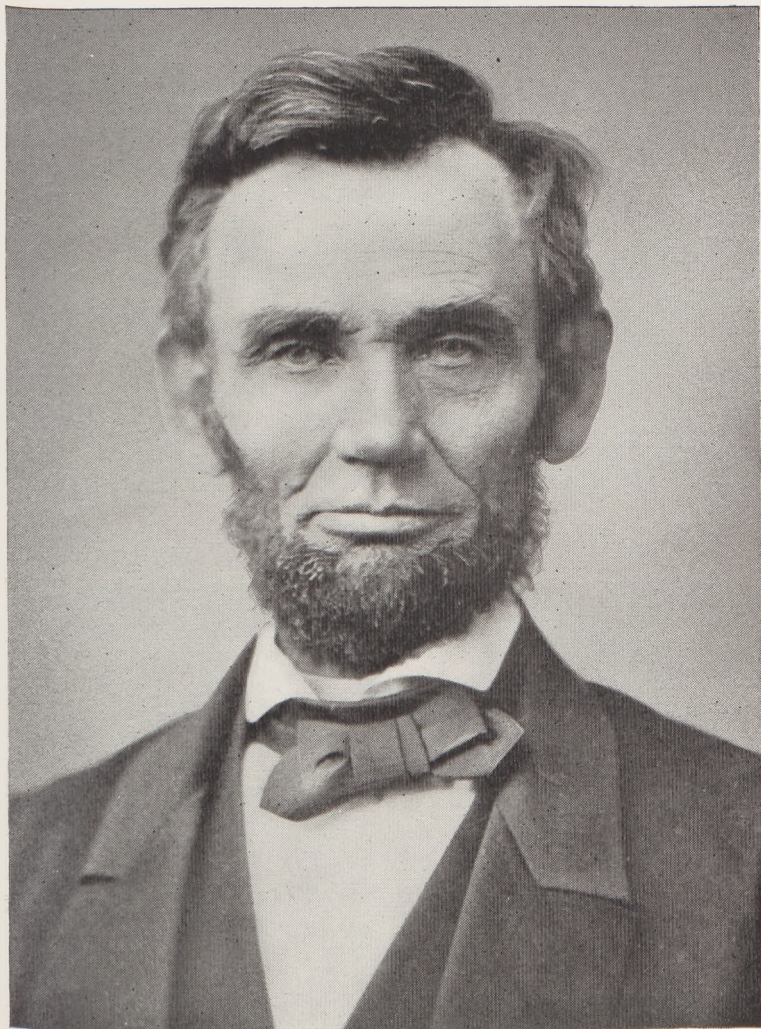
Oto niektóre z pośród spraw, jakie winniśmy załatwić, nie zaniedbu-

jąc jednak owego staroświeckiego lecz zawsze aktualnego i podstawowego zadania ochrony własności i praw jednostki. Oto najwyższe zadanie nowych czasów: dźwignąć nasz naród ku światłu, jakim promienieje sumienie i poczucie sprawiedliwości każdego człowieka. Nie sposób tego dokonać w zaciętrzewieniu walk partyjnych, ani w ślepym pośpiechu, ani bez znajomości rzeczywistych faktów. Chcemy budować a nie burzyć. Dlatego musimy działać w ramach naszego systemu gospodarczego, świadomi reform, jakich chcemy w tym systemie dokonać, pamiętając, że nie jest to niezapisana karta papieru, którą możnaby wypełnić dowolną treścią. Trzeba stopniowo, krok za krokiem, ustrój ten przekształcać, by stał się takim, jakim pragniemy go widzieć. Musimy działać rozważnie, bez zarozumiałości, gotowi zawsze wysłuchać rady innych, a nie szukać osobistego zadowolenia i podniecających przeżyć wędrówki w nieznanne. Sprawiedliwość i tylko sprawiedliwość winna nam być drogowskazem.

Mowa Prezydenta Wilsona w Mobile

27 PAŹDZIERNIKA 1913

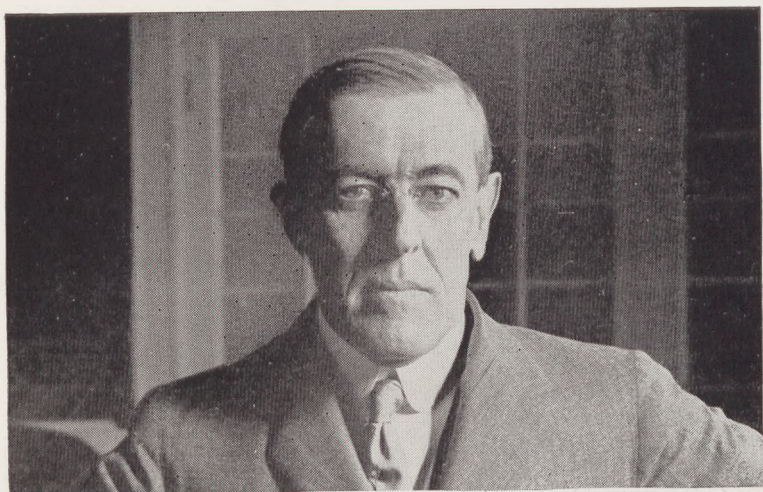
Pomimo gwarancyj, zawartych w Doktrynie Monroe, niektóre państwa Ameryki Środkowej i Południowej obawiały się, że ich potężny sąsiad północny — Stany Zjednoczone — żywi wobec nich zamiary imperialistyczne. W mowie, wygłoszonej w Mobile, w stanie Alabama, Prezydent Wilson stwierdził, że w stosunku do innych państw amerykańskich lud Stanów Zjednoczonych prowadzić będzie politykę opartą na zasadach równości i wzajemnego zrozumienia, oraz złożył formalne zapewnienie, że Stany Zjednoczone nigdy nie będą dążyły do zaboru



ABRAHAM LINCOLN

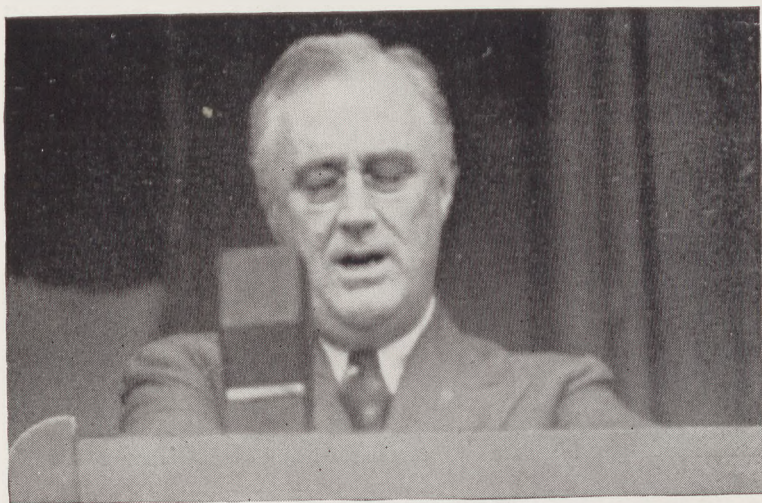
Prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1861-1865.





WOODROW WILSON

Prezydent Stanów Zjednoczonych w latach 1913-1921.



FRANKLIN D. ROOSEVELT

Prezydent Stanów Zjednoczonych.

cudzych ziem. Zobowiązanie to potwierdzone zostało przez następców Wilsona i było ściśle przestrzegane.

MUSIMY dowieść, że jesteśmy ich (krajów Ameryki Łacińskiej) przyjaciółmi i sprzymierzeńcami na zasadach równości i honoru. Albowiem przyjaciółmi można być tylko na zasadach równości. Musimy udowodnić, że jesteśmy ich przyjaciółmi, okazując zrozumienie ich interesów, niezależnie od tego czy są one zgodne z naszymi interesami czy nie. Prowadzenie polityki zagranicznej, opartej wyłącznie na interesach materialnych, to rzecz niezmiernie niebezpieczna. Jest to nie tylko nieuczciwe wobec kontrahenta lecz poniżające dla nas samych.

Zrozumienie jest glebą, na której wyrastają owoce przyjaźni, a w tym wszystkim tkwi logika i siła, które droższe są każdemu myślącemu Amerykaninowi nade wszystko. Mam na myśli rozwój wolności konstytucyjnej na całym świecie. Prawa człowieka, całość narodów i dobrobyt materialny, oto — Panie i Panowie — zagadnienia, które stoją dziś przed nami. Pragnę skorzystać ze sposobności, by stwierdzić, że Stany Zjednoczone nigdy już nie będą próbowały zdobyć dla siebie ani jednej piędzi ziemi. Poświęcą się one całkowicie wykazaniu, że potrafią korzystać w sposób honorowy i owocny z terytorium, które posiadają, i będą uważały za swój obowiązek baczyć, by nigdy już interesy materialne nie przeważały nad troską o wolność człowieka i dobrobyt narodu. Mówię to nie dlatego, że posądzam kogokolwiek o odmienne zdanie, lecz po to, by raz jeszcze utrwalić w naszej świadomości nasz prawdziwy stosunek do innych państw amerykańskich. Jesteśmy jedną wielką rodziną narodów, oddanych sprawie rozwoju prawdziwej wolności konstytucyjnej. Wiemy, że na takiej glebie wyrastają najlepsze plony. Wiemy, że jest to sprawa, dla której pracujemy wspólnie z naszymi sąsiadami, bo pragniemy tej wolności także i dla siebie.

Mowa Prezydenta Wilsona w Senacie Stanów Zjednoczonych

22 STYCZNIA 1917

Przez prawie trzy lata Stany Zjednoczone starały się zachować neutralność w wojnie 1914-1918. Ale wrogie wobec Stanów Zjednoczonych wystąpienia Niemiec pokrzyżowały wkońcu pokojowe wysiłki rządu amerykańskiego. Jednakże przez cały ten okres zwycięstwa Niemców budziły głęboki niepokój w Stanach Zjednoczonych. Prezydent Wilson obawiał się, że triumf Niemców odbije się ujemnie na wolności i niepodległości innych narodów, że zagrozi instytucjom demokratycznym na całym świecie. W mowie z dnia 22 stycznia 1917 Prezydent Wilson nakreślił zasady przyszłego pokoju.

PRZEMAWIAM tu jako jednostka, lecz równocześnie przemawiam oczywiście jako odpowiedzialna głowa rządu, i nie wątpię, że wyrażam to, czego pragnie lud Stanów Zjednoczonych.

Proponuję więc, by wszystkie państwa przyjęły zgodnie doktrynę Prezydenta Monroe jako doktrynę wszechświatową i by uznały, że żadne państwo nie będzie dążyło do narzucenia swego ustroju innemu państwu ani innemu narodowi, lecz że każdy naród — wielki na równi z małym — powinien sam decydować o swoim ustroju, bez gróźb, przeszkód ani obaw.

- Proponuję, by odtąd wszystkie państwa wystrzegały się wiążących sojuszków, któreby wciągały je do rozgrywek międzymocarstwowych, zaplątywały w sieć intryg i samolubnej rywalizacji i zakłócały ich stosunki wewnętrzne na skutek obcych wpływów. Porozumienie mocarstw nie jest wiążącym sojuszem. Gdy wszyscy jednoczą się w tym samym celu i w tym samym duchu, wtedy wszyscy działają we wspólnym interesie i są wolni, by żyć swym własnym życiem pod wzajemną ochroną.

Proponuję, by rząd był zawsze wyrazem woli rządzonych; proponuję wolność mórz, o którą przedstawiciele Stanów Zjednoczonych walczyli na tyłu konferencjach międzynarodowych z zapalem ludzi, którzy są gorącymi stronnikami wolności; proponuję ograniczenie zbrojeń, które sprawi, że armie i floty staną się jedynie czynnikiem porządku a nie narzędziem napaści i gwałtu.

Takie są zasady amerykańskie i taka jest polityka amerykańska. Tylko te zasady i ta polityka nam odpowiada. I takie są też cele wszystkich przewidujących ludzi na całym świecie, cele każdego cywilizowanego państwa, każdego oświeconego społeczeństwa. Takie są zasady całej ludzkości i takimi muszą pozostać.

“Musimy uczynić świat bezpiecznym dla demokracji”

Mowa Prezydenta Wilsona w sprawie wypowiedzenia wojny Niemcom

2 KWIETNIA 1917

Prezydent Wilson czynił wszystko, co było w jego mocy, by zachować neutralność Stanów Zjednoczonych w wojnie 1914-1918. Ale w styczniu 1917 r. Niemcy, ufne w swą potęgę, gwałcąc prawo międzynarodowe i prawa państw neutralnych, podjęły nieograniczoną wojnę podwodną. Stany Zjednoczone natychmiast zerwały stosunki dyplomatyczne z Niemcami i rozpoczęły przygotowania do wojny. Gdy w marcu 1917 r. niemieckie łodzie podwodne zatopiły trzy amerykańskie statki handlowe, Prezydent Wilson zwołał specjalną sesję Kongresu i zwrócił się doń o wypowiedzenie wojny Niemcom. W swej wielkiej mowie przed Kongresem, Prezydent Wilson określił cele wojenne

Stanów Zjednoczonych — obronę prawa i słuszności w stosunkach międzynarodowych i walkę o świat w którym demokracja będzie bezpieczna.

Z głębokim zrozumieniem uroczystego i tragicznego zarazem znaczenia kroku, który mam zamiar uczynić, oraz ciężkiej odpowiedzialności, jaką krok ten za sobą pociąga, lecz niezruszenie trwając przy swoich obowiązkach konstytucyjnych, zalecam Kongresowi, by ogłosił, że obecne postępowanie Cesarzkiego Rządu Niemieckiego jest w rzeczywistości niczym innym, jak wojną przeciwko rządowi i ludowi Stanów Zjednoczonych, by wobec tego formalnie uznał, że jesteśmy w stanie wojny, którą nam narzucono, i by nie tylko poczynił natychmiast kroki, zmierzające do wzmocnienia obrony kraju, lecz by użył całej swej władzy i zastosował wszelkie kroki celem zmuszenia rządu Cesarstwa Niemieckiego do przyjęcia naszych warunków i zakończenia wojny.

Przyjmujemy to wyzwanie wroga, gdyż wiemy, że z takim rządem, stosującym takie metody, nie zdołamy nigdy żyć w zgodzie. Wiemy też, że w obliczu jego zorganizowanej potęgi, która wciąż czai się w niewiadomym celu, żaden rząd demokratyczny na świecie nie będzie bezpieczny. Przyjmiemy więc walkę z tym naturalnym wrogiem wolności i, jeżeli trzeba będzie, użyjemy wszystkich sił naszego narodu, by powstrzymać i zniweczyć jego ambicje i jego potęgę. Teraz, gdy już widzimy te fakty bez żadnych obłonek, szczęśliwi jesteśmy, że możemy walczyć o ostateczny pokój dla świata, o wyzwolenie wszystkich ludów, nie wyłączając ludu niemieckiego, o prawa wszystkich narodów, wielkich i małych, i o to, by każdy człowiek na całym świecie miał przywilej wybierania swego własnego sposobu życia i swych obowiązków. Musimy uczynić świat bezpiecznym dla demokracji. Pokój światowy musi być oparty na wypróbowanych podstawach wolności politycznej. Nie zmierzamy ku żadnym egoistycznym celom. Nie pragniemy ani podbojów ani panowania. Nie żądamy żadnych odszkodowań ani żadnego wynagrodzenia materialnego za poświęcenia, które czynimy z własnej woli. Jesteśmy tylko jednym z bojowników o prawa ludzkości. Będziemy zadowoleni, gdy prawa te zostaną tak zabezpieczone, jak tylko może to uczynić wiara i wolność narodów.

Dlatego właśnie, że walczymy bez zawiści i bez egoistycznych

celów, nie żądając dla siebie nic, po za tymi dobrodziejstwami, jakie możemy dzielić z innymi wolnymi narodami, jestem przekonany, że poprowadzimy nasze operacje wojenne bez namiętności, przestrzegając skrupulatnie tych zasad prawa i uczciwej gry, o które przecież walczymy.

Będzie nam o tyle łatwiej zachować w tej wojnie prawość i uczciwość, że działamy bez gniewu i nie z nienawiści do narodu niemieckiego, ani z chęci upokorzenia go czy skrzywdzenia, lecz stawiamy jedynie zbrojny opór rządowi, który wzgardził wszelkimi zasadami prawa i ludzkości i poszedł drogą szaleńców. Niechaj mi wolno będzie powtórzyć raz jeszcze, że jesteśmy przyjaciółmi narodu niemieckiego i niczego bardziej nie pragniemy, aniżeli szybkiego przywrócenia dobrych stosunków, które przyniosą nam obopólną korzyść, choć — być może — trudno Niemcom chwilowo uwierzyć, że mówimy to ze szczerego serca. Tolerowaliśmy rząd niemiecki przez te ciężkie miesiące tylko ze względu na tę przyjaźń i okazywaliśmy mu cierpliwość i pobłażanie, które w innym wypadku byłyby niemożliwe. Na szczęście będziemy jeszcze mieli sposobność dowieść tej przyjaźni w naszych codziennych stosunkach z milionami mężczyzn i kobiet pochodzenia niemieckiego, którzy żyją wśród nas i dzielą nasz los, i będziemy dumni, gdy potrafimy tego dowieść wobec wszystkich tych, którzy w tej godzinie próby są naprawdę lojalni wobec swoich rodaków i wobec rządu. Prawie wszyscy z nich są tak dobrymi i lojalnymi Amerykanami, jakgdyby nigdy nie znali innej przynależności państwowej. Staną oni wraz z nami, by poskromić tych nielicznych, którzy myślą inaczej i inne mają cele. Jeżeli zajdą wypadki nielojalności, to zostaną one zlikwidowane mocną ręką. Lecz będą to wypadki nieliczne, zdarzać się będą to tu, to tam, bez żadnego między sobą związku i będą dziełem kilku przestępczych i szkodliwych jednostek.

Przemawiając dziś do was, członkowie Kongresu, spełniam obowiązek ciężki i przykry. Czeką nas, być może, wiele miesięcy trudów i poświęceń. Prowadzenie tego wielkiego i pokojowego narodu na drogę wojny jest rzeczą straszną. A jest to najokropniejsza i najbardziej niszczycielska z wojen. Wojna, która zaważy na losach cywilizacji. Lecz prawo jest nam droższe niż pokój i dlatego walczyć będziemy o te ideały, które zawsze bliskie były naszym sercom: o

demokrację, o prawo posłusznych władzy obywateli do udziału w rządach, o prawa i wolność małych narodów, o powszechne panowanie prawa za zgodą wolnych narodów, by wszystkie kraje mogły się cieszyć pokojem i bezpieczeństwem i by świat nareszcie stał się wolnym. Dla takiej sprawy gotowi jesteśmy poświęcić życie i mienie, wszystko co posiadamy i czym jesteśmy. Czynimy to z dumą ludzi, którzy rozumieją, iż nadszedł dzień, kiedy Ameryka oddaje swą krew i swą siłę dla zasad, które ją zrodziły i które dały jej szczęście i pokój. Ameryka nie może postąpić inaczej, a Bóg jest z nią.

Czternaście Punktów

Orędzie Prezydenta Wilsona do Kongresu Stanów Zjednoczonych

8 STYCZNIA 1918

W orędziu tym Prezydent Wilson sformułował cele wojenne i program pokojowy Stanów Zjednoczonych, ujęty w czternaście punktów. Prezydent podkreślił, że jest to "jedyne możliwe" sposob zapewnienia pokoju światowego. Czternaście Punktów Wilsona stanowiło podstawę rokowań pokojowych po wojnie 1914-1918. Zasady, na których Prezydent Wilson oparł swój program, są dziś również aktualne, jak przed ćwierć wiekiem.

NIE żądamy w tej wojnie nic osobliwego. Chcemy tylko uczynić świat ten bezpiecznym, bezpiecznym zwłaszcza dla każdego pokojowego narodu, który, podobnie jak nasz naród, pragnie żyć swym własnym życiem, pragnie decydować samodzielnie o swym ustroju, chce być sprawiedliwie i uczciwie traktowany przez inne narody świata i mieć pewność, że nie grozi mu przemoc ani podstępna napasć. Wszystkie ludy całego świata są tym jednako zainteresowane, my zaś widzimy jasno, że nie zaznamy sprawiedliwości jeżeli inni jej

nie zaznają. Programem naszym jest więc program pokoju światowego, a jedyny możliwy z naszego punktu widzenia jest program następujący:

1. Jawne traktaty pokojowe, zawarte drogą jawnych rokowań, po których nie nastąpią żadne poufne porozumienia międzynarodowe, gdyż dyplomacja powinna zawsze działać otwarcie i publicznie.

2. Bezwzględna wolność żeglugi na morzach po za wodami terytorialnymi, zarówno w czasie pokoju jak i podczas wojny, z wyjątkiem wypadków, kiedy morza zostaną całkowicie lub częściowo zamknięte na skutek akcji międzynarodowej celem przeprowadzenia uchwał międzynarodowych.

3. Usunięcie, w granicach możliwości, wszelkich barier ekonomicznych między państwami i równouprawnienie w dziedzinie handlu międzynarodowego wszystkich narodów pokojowych, zrzeszających się dla zachowania pokoju.

4. Odpowiednie gwarancje wzajemne zmniejszenia zbrojeń do granic, określonych wymaganiami bezpieczeństwa wewnętrznego poszczególnych krajów.

5. Niczym nie skrupowane, rozumne i całkowicie bezstronne rozpatrzenie wszelkich roszczeń kolonialnych, oparte na ścisłym przestrzeganiu zasady, że przy pobieraniu decyzji we wszystkich sprawach dotyczących suwerenności, interesy miejscowej ludności winny być traktowane na równi ze słusznymi żądaniami rządu, któremu dany obszar kolonialny ma być przyznany.

6. Ewakuacja wszystkich zajętych terenów Rosji i takie załatwienie wszystkich Rosji dotyczących spraw, by zapewnić jej pełną i dobrowolną współpracę innych narodów świata i umożliwić niczym nie skrupowane określenie własnego kierunku rozwoju politycznego i polityki państwowej. Zapewnienie Rosji serdecznego przyjęcia do społeczności wolnych narodów w formie przez nią obranej oraz udzielenie jak najbardziej przyjaznej i wszechstronnej pomocy, jakiej tylko będzie potrzebowała i pragnęła. Ustosunkowanie się bratnich narodów do Rosji w ciągu najbliższych miesięcy będzie zarówno sprawdzianem ich dobrej woli i zrozumienia jej potrzeb w odróżnieniu od własnych interesów, jak i próbą ich rozumnej i bezinteresownej sympatii.

7. Belgia — świat cały przyzna — musi być ewakuowana i odbudo-

wana bez najmniejszego ograniczenia jej suwerenności, z której korzystać ma na równi z wszystkimi innymi wolnymi narodami. Krok ten przyczyni się, jak żaden inny, do przywrócenia zaufania narodów do praw, które narody te same ustanowiły celem uregulowania wzajemnych między sobą stosunków. W przeciwnym bowiem razie cały system i moc prawa międzynarodowego podkopane będą na zawsze.

8. Wszystkie terytoria francuskie muszą być oswobodzone a obszary najechane muszą być odbudowane. Krzywda wyrządzona Francji przez Prusy w roku 1871 w sprawie Alzacji i Lotaryngii, krzywda, która przez prawie pięćdziesiąt lat podważała pokój światowy, winna być naprawiona, by pokój znów był zabezpieczony dla dobra powszechnego.

9. Wyrównanie granicy Włoch winno być przeprowadzone według wyraźnie oznaczonych granic narodowościowych.

10. Ludy Austro-Węgier, którym pragniemy zapewnić i poręczyć miejsce wśród innych narodów, winny mieć swobodną możliwość autonomicznego rozwoju.

11. Rumunia, Serbia i Czarnogórze muszą być ewakuowane, a obszary okupowane muszą być odbudowane. Serbia musi otrzymać swobodny i bezpieczny dostęp do morza. Wzajemne stosunki między poszczególnymi krajami bałkańskimi winny być uregulowane drogą przyjacielskiej narady, zgodnie z historycznie ustalonymi granicami przynależności państwowej i narodowościowej. Należy udzielić poszczególnym państwom bałkańskim międzynarodowych gwarancji niepodległości politycznej i gospodarczej oraz całości terytorialnej.

12. Tureckim częściom obecnego Imperium Otomańskiego winna być zapewniona trwała suwerenność, ale inne narody, znajdujące się obecnie pod panowaniem tureckim winny uzyskać zapewnienie bezpiecznego bytu i pełną możliwość autonomicznego rozwoju. Dardanele muszą zawsze stać otworem dla żeglugi i dla handlu wszystkich narodów — pod gwarancją międzynarodową.

13. Musi być utworzone niepodległe państwo polskie, obejmujące obszary zamieszkałe przez ludność bezspornie polską. Państwo polskie musi mieć zapewniony swobodny i bezpieczny dostęp do morza a jego niepodległość polityczna i gospodarcza oraz całość terytorialna winny być zagwarantowane umową międzynarodową.

14. Musi być utworzony na podstawie szczegółowych umów powszechny związek narodów, celem wprowadzenia wzajemnych gwa-

rancjy niepodległości politycznej i całości terytorialnej państw zarówno wielkich jak i małych.

O takie umowy i traktaty gotowi jesteśmy walczyć i prowadzić tę walkę dopóty, aż zostaną one osiągnięte. Ale tylko dlatego, że pragniemy triumfu słuszności i życzymy sobie sprawiedliwego i trwałego pokoju, jaki może być zapewniony jedynie przez usunięcie głównych przyczyn wojen. Ten właśnie program przyczyny te usuwa. Nie zazdrościmy Niemcom ich wielkości i nie ma w tym programie nic takiego, coby w nią godziło. Nie zazdrościmy im żadnych osiągnięć ani sukcesów na polu nauki czy twórczości pokojowej, które tyle przysporzyły im uznania. Nie chcemy ich skrzywdzić ani uszczuplić ich zasłużonych wpływów czy potęgi. Nie zamierzamy ich zwalczać ani bronią ani wrogimi umowami gospodarczymi, jeżeli tylko zgodzą się połączyć z nami i innymi pokojowymi narodami świata wspólną umowę dla dochowania sprawiedliwości, prawa i uczciwych metod postępowania. Domagamy się tylko, by Niemcy porzucili dążenie do panowania nad innymi i by zajęły miejsce wśród równych narodów świata, tego nowego świata, w którym żyjemy.

Mówimy językiem tak wyraźnym i dobitnym, że nie ma tu miejsca na żadne wątpliwości. Program, jaki nakreśliłem, oparty jest na jednej, oczywistej zasadzie. Jest to zasada sprawiedliwości dla wszystkich ludów i narodowości, uznanie ich prawa — niezależnie od ich siły i wielkości — do równouprawnionego współżycia z innymi narodami w pokoju i bezpieczeństwie. Dopóki ta zasada nie znajdzie powszechnego uznania — dopóty nie utrzyma się żaden system międzynarodowej sprawiedliwości. Lud Stanów Zjednoczonych może działać tylko na tej podstawie i przeprowadzenie tej zasady gotów jest poręczyć życiem i honorem, wszystkim, co posiada.

Pierwsza mowa inauguracyjna Prezydenta Roosevelta

4 MARCA 1933

Gdy Franklin Delano Roosevelt obejmował urząd Prezydenta Stanów Zjednoczonych w marcu 1933 r., kraj przeżywał niesłychanie ostry kryzys gospodarczy i polityczny, nie mający równego sobie w całych dziejach Ameryki. Czy Stany Zjednoczone potrafią dźwignąć się z tego kryzysu i wkroczyć na drogę postępu społecznego, nie naruszając demokratycznych podstaw swego ustroju? Na pytanie to Prezydent Roosevelt dał odpowiedź twierdzącą. Reformy, zapowiedziane przez niego w mowie inauguracyjnej, zostały szybko wprowadzone w życie i Stany Zjednoczone raz jeszcze udowodniły, że demokracja działa sprawniej, a zarazem sprawiedliwiej i bardziej tolerancyjnie, aniżeli jakakolwiek inna forma rządów.

NIE wolno nam dłużej w obłądnej pogoni za zwodniczym zyskiem lekceważyć radości i moralnej podniety, jaką daje człowiekowi praca. Ponure dni, które przeżywamy, opłacą się z nawiązką, jeżeli zdołają nas nauczyć, że naszym prawdziwym przeznaczeniem jest służyć sobie i bliźnim, a nie korzystanie z usług cudzych.

Jeżeli potrafimy zrozumieć, że bogactwo materialne nie jest prawdziwą miarą powodzenia, to wyzbędziemy się również fałszywego mniemania, że urząd publiczny czy wysokie stanowisko polityczne należy traktować jako źródło zaszczytów i dochodów tylko. Trzeba położyć kres tym praktykom bankowym i handlowym, które aż nazbyt często przybierały postać podstępnych i egoistycznych machinacji podrywających zaufanie.

Nic dziwnego, że zaufanie zanika. Albowiem podstawą wszelkiego zaufania jest uczciwość, honor, świętość zobowiązań, dotrzymywanie wiary i bezinteresowność. Bez tego nie ma zaufania.

Ale nie wystarczy uzdrowienie samej tylko etyki gospodarczej. Krajowi naszemu trzeba czynów i to czynów natychmiastowych.

Naszym najpilniejszym i największym zadaniem jest zatrudnienie bezrobotnych. Nie jest to bynajmniej zadanie ponad siły, jeżeli tylko potrafimy wziąć się do rzeczy rozumnie i odważnie. Może ono być rozwiązane częściowo drogą bezpośredniego rekrutowania ludzi przez rząd, tak jak gdyby zagrażało nam niebezpieczeństwo wojny. Zatrudniając w ten sposób bezrobotnych, uruchomimy zarazem wielkie roboty publiczne, przyczyniając się do lepszego i pełniejszego wyzyskania naszych bogactw naturalnych.

Ale jednocześnie musimy wziąć pod uwagę przeludnienie naszych ośrodków przemysłowych i dążyć — w skali krajowej — do przesiedlenia nadmiaru ludności miejskiej na wieś i osadzenia na roli tych, którzy się do tego najlepiej nadają.

Możemy sobie to zadanie ułatwić, dążąc do podniesienia cen produktów rolnych, a tym samym zwiększenia zbytu wyrobów przemysłowych.

Możemy sobie to zadanie ułatwić, zapobiegając licytacjom, które niosą ruinę właścicielom małych domków i farm.

Możemy sobie to zadanie ułatwić, domagając się, by władze federalne, stanowe i lokalne natychmiast znacznie obniżyły swoje wydatki administracyjne.

Możemy je sobie ułatwić przez zespolenie całej akcji pomocy, która jest dziś chaotyczna, nieekonomiczna i często niesprawiedliwie rozdzielana. Możemy je sobie ułatwić drogą planowania i nadzorowania całego systemu transportu i komunikacji oraz innych urządzeń o charakterze użyteczności publicznej.

Wiele jest sposobów zapobiegania złu ale nic nie da się zrobić samym tylko biadaniem. Musimy działać i to działać szybko.

A wreszcie, zmierzając stopniowo do likwidacji bezrobocia, musimy się zabezpieczyć przed powrotem plag dawnego porządku: musimy roztoczyć ścisły nadzór nad wszelką działalnością bankową, kredytową i inwestycyjną, musimy położyć kres spekulacji cudzymi pieniędzmi i zapewnić krajowi dostateczną ilość środków obiegowych, nie naruszając jednak zdrowych podstaw naszego pieniądza.

Oto zasadnicze wytyczne naszego programu. Zwrócę się niezwłocznie do nowego Kongresu, zwołanego na sesję specjalną, o uchwalenie szczegółowych ustaw, umożliwiających wprowadzenie tego programu

w życie. Zwrócę się również o natychmiastową pomoc do poszczególnych Stanów.

Program ten zmierza przede wszystkim do uporządkowania naszej własnej gospodarki i do zrównoważenia naszych dochodów i wydatków.

Nasze stosunki gospodarcze z zagranicą — mimo ich doniosłe znaczenie — muszą zejść na plan drugi, wobec konieczności uporządkowania gospodarki narodowej. Jestem zwolennikiem praktycznej zasady załatwiania najpierw spraw najważniejszych. Nie będę szczędził wysiłków, by odbudować handel światowy drogą reorganizacji gospodarki międzynarodowej. Ale nie możemy zwlekać z załatwieniem naszych kłopotów wewnętrznych do czasu uregulowania spraw międzynarodowych.

Myśl przewodnia naszego programu odbudowy daleka jest od ciasnego nacjonalizmu. Musimy przede wszystkim uwzględnić współzależność rozmaitych elementów i rozmaitych części, z których składają się Stany Zjednoczone. W ten sposób powrócimy do tradycji pionierskiego ducha Ameryki.

Oto droga do odbudowy. Droga najkrótsza. Droga, która daje pewność, że odbudowa ta będzie trwała.

W dziedzinie polityki międzynarodowej skieruję nasz kraj na tory polityki dobrego sąsiada, — sąsiada, który szanując siebie, tym samym szanuje prawa innych, — sąsiada, który dochowuje swych własnych zobowiązań i uznaje świętość umów, łączących go ze światem sąsiadów, bo sam jest tego świata składnikiem.

Mowa Prezydenta Roosevelta w Charlottesville

10 CZERWCA 1940

W dniu, w którym Mussolini wypowiedział wojnę Wielkiej Brytanii i Francji, Prezydent Roosevelt przemawiał do absolwentów Uniwersytetu Virginia, którego założycielem był Thomas Jefferson. Prezydent Roosevelt zdarł maskę obłudy z oblicza faszystowskiego rządu włoskiego, potępił przemoc i przyrzekł pomoc Stanów Zjednoczonych demokratycznym narodom świata.

RAZ po raz w historii naszej Republiki stawało przed nami zagadnienie już nie tylko przyszłości jednostki czy nawet pokolenia, ale przyszłości całego kraju, przyszłości narodu amerykańskiego.

Było tak już raz w zaraniu naszych dziejów. Młodzi ludzie zastanawiali się wtedy nie nad tym, co jutro im przyniesie, ale co przyniesie ono młodym wówczas jeszcze Stanom Zjednoczonym.

Było tak też w niekończących zdawałoby się latach Wojny między Stanami. Młodzi chłopcy i młode dziewczęta po obu stronach frontu myśleli nie o swym przyszłym fachu czy zawodzie, nie o swej osobistej przyszłości, lecz o losach swego kraju.

I tak jest znowu dzisiaj. Młodzi chłopcy i młode dziewczęta Ameryki znowu pytają z przejściem i głęboką troską: "Co stanie się z naszym krajem?" A pytają z większą może niż kiedykolwiek przedtym obawą. Pytają nie tylko o to, co przyszłość niesie naszej Republice, ale co niesie ona wszystkim ludom i wszystkim krajom, które posiadają ustrój demokratyczny, które zachowały wolne instytucje ludzi wolnych.

Rozumiemy dobrze, dlaczego młodzież naszą dręczą te pytania. Bo przecież czyta ona słowa ludzi, którzy mówią jej, że ideał wolności jednostki, ideał wolności myśli, ideał sprawiedliwego pokoju — to

ideały przebrzmiały. Czyta ona i słyszy przechwałki tych, którzy głoszą, że wiara w siłę, siłę, kierowaną wolą samozwańców wodzów, to nowa, żywotna potęga, która owdładnie całą kulę ziemską. I widzi, jak ta filozofia siły ogarnia jeden po drugim, kraje, gdzie kiedyś była wolność osobista i ustrój wolności.

Jest rzeczą zrozumiałą i oczywistą, że młode pokolenie musi się przede wszystkim zastanowić nad tym, do czego wkońcu dojdzie świat, jeżeli ta filozofia siły będzie się nadal rozprzestrzeniała. Widzimy dziś jasno niektóre następstwa tak zwanego "wieku maszyny". Gdzie władza nad maszyną znalazła się w ręku całego społeczeństwa, tam spłynęły na ludzi niezliczone dobrodziejstwa. Bo maszyna była tam na usługach człowieka, a człowiek był jej panem. Ale w tym nowym ustroju, gdzie panuje siła, władza nad maszynami nie jest w rękach społeczeństwa. Maszyny są tam we władaniu drobnej garstki ludzi, którzy rządzą bez oglądania się na jakiegokolwiek demokratyczne pełnomocnictwa. W ręku nieodpowiedzialnych zdobywców maszyna stała się panem, a człowiek jej niewolnikiem a nawet ofiarą. I wszystkie wartości moralne, które nawet nasz młody naród w ciągu trzech stuleci swego istnienia nauczył się czczyć i cenić, zostają ze wzgardą odrzucone precz.

Świadomość niebezpieczeństwa zagrażającego naszemu ustrojowi czasami narasta stopniowo, a czasami uderza w nas z nagłą i wstrząsa do głębi, jak to się stało w ciągu ostatnich paru miesięcy. I nie tylko dostrzegamy dziś całą groźbę tego niebezpieczeństwa, ale widzimy jego wszechświatowy zasięg i zdajemy sobie sprawę, że niedługo być może już tylko Amerykanie pozostaną obrońcami odwiecznej wiary.

A jednak są wśród nas i tacy, którzy wciąż jeszcze łudzą się, że my, Amerykanie, możemy bezpiecznie pozwolić na to, by Stany Zjednoczone stały się samotną wyspą w świecie opanowanym przez filozofię siły.

Taka wyspa może być marzeniem tych, którzy wciąż jeszcze mówią i głoszą jak izolacjoniści. Ale dla mnie i olbrzymiej większości Amerykanów wyspa taka, to straszliwy koszmar, to naród pozbawiony wolności, zamknięty w więzieniu, skuty, głodny i karmiony przez kraty rękami pysznych i bezlitosnych władców innych kontynentów.

Nasuwa się przeto pytanie, co mamy czynić, by zapobiec wzniesieniu tego więzienia i wtrąceniu nas za jego kraty.

Nie wahajmy się stwierdzić pewnych prawd. Olbrzymia większość

naszego narodu — a także wszystkich innych narodów amerykańskich — zdaje sobie sprawę, że zwycięstwo bogów siły i nienawiści niesie zagładę demokratycznym instytucjom świata zachodniego i dlatego cała nasza sympatia jest po stronie tych, którzy przelewają swą krew w walce z siłami zła.

Rząd włoski* wybrał chwilę obecną, by zapewnić sobie to, co nazywa "swobodą działania" i wypełnić to, co nazywa swymi zobowiązaniami wobec Niemiec. Czyniąc tak, rząd włoski daje dowód całkowitego lekceważenia praw i bezpieczeństwa innych narodów, zupełnej pogardy dla życia obywateli tych krajów, które są bezpośrednio zagrożone rozszerzaniem się wojny, i wykazuje wrogość wobec wszelkich prób zaspokojenia drogą rokowań tego, co nazywa swymi uzasadnionymi żądaniami.

Dziś, dnia 10 czerwca 1940 roku, dłoń, zbrojna w sztylet, ugodziła w plecy sąsiada.

Dziś, dnia 10 czerwca 1940, zebrani w tym Uniwersytecie, założonym przez pierwszego z naszych wielkich nauczycieli demokracji, ślemy nasze modły i zwracamy nasze myśli ku tym, którzy za morzami toczą z wspaniałym bohaterstwem walkę o wolność.

Polityka nasza, polityka zjednoczonej Ameryki, pójdzie dwoma oczywistymi i równoległymi torami: udostępnimy nasze zasoby materialne tym, którzy stawiają opór przemocy, równocześnie zaś ze zdwojoną energią użyjemy tych zasobów, by osiąść sprzęt i sprawność, zdolne sprostać wszelkiemu niebezpieczeństwu i zapewnić nam skuteczną obronę w każdej potrzebie.

Musimy usunąć wszelkie przeszkody stojące na tej drodze. Nie stać nas bowiem ani na zwalnianie tempa ani na obchodzenie zatorów. Wszystkie znaki i sygnały nakazują jak największy pośpiech — całą parą naprzód!

Rozumiemy, że każde nowe pokolenie ma swe wątpliwości. Ale w ostatnich miesiącach zagadnienie najważniejsze bardzo się uprościło. Poprostu raz jeszcze waży się przyszłość naszego narodu, przyszłość ludu Ameryki.

Nie znaczy to, byśmy mieli w najmniejszym stopniu osłabić nasz nieustanny wysiłek, zmierzający do zachowania demokracji w naszym własnym kraju. I nie uczynimy tego. Utrzymujemy nadal, że kraj nasz wymaga rozległych reform społecznych i gospodarczych. Bo są

*Faszystowski rząd Mussoliniego, który znajdował się podówczas u władzy.

one składową częścią naszej obrony narodowej. Program nasz rozwija się szybko i każdy Amerykanin czy Amerykanka znajdzie w ramach tego programu sposobność obrzucy puścizny swych przodków w dniach grozy i niebezpieczeństw.

Żądam od was wysiłku, odwagi, poświęcenia i oddania. Kto kocha wolność — nie zawaha się nigdy. A umiłowanie wolności w naszym kraju nie osłabło ani na chwilę.

Potwierdzenie Doktryny Monroe

Oświadczenie Sekretarza Stanu Cordell Hulla

5 LIPCA 1940

Gdy rząd Petaina skapitulował, Stany Zjednoczone zawiadomiły rząd niemiecki, że nie będą uznawały ani tolerowały przekazania Niemcom jakichkolwiek posiadłości francuskich na półkuli zachodniej. Niemcy założyły przeciwko temu ostry protest. Dnia 5 lipca 1940 r. Sekretarz Stanu Cordell Hull ogłosił potwierdzenie Doktryny Monroe, które odegra w przyszłości wielką rolę w stosunkach międzynarodowych.

DOKTRYNA Monroe jest wyrazem polityki samoobrony, zmierzającej do zachowania niepodległości i całości obu Ameryk. Celem jej było i jest zapobieganie napaści na naszą półkulę ze strony jakiegokolwiek mocarstwa nie-amerykańskiego, jak również uniemożliwienie rozpanoszenia się na tej półkuli jakiegokolwiek nie-amerykańskiego, narzuconego z zewnątrz systemu rządzenia. Nie zawiera ona w sobie nic, coby w najmniejszym nawet stopniu wskazywało na zamiar narzucenia innym hegemonii Stanów Zjednoczonych. Doktryna Monroe nigdy nie przypominała ani nie przypomina w niczym tendencyj politycznych, rzekomo zbliżonych do Doktryny

Monroe, występujących w innych częściach świata. W przeciwieństwie do Doktryny Monroe, która opiera się na polityce samoobrony i poszanowania suwerenności już istniejących państw, tendencje te w rzeczywistości są jedynie pretekstem dla podbojów ogniem i mieczem, dla wojskowej okupacji i dla całkowitego gospodarczego i politycznego panowania niektórych państw nad innymi, wolnymi i niepodległymi ludami.

Doktryna Monroe nie ma oczywiście nic wspólnego z faktem, że niektóre państwa europejskie wykonywają suwerenność nad koloniami na półkuli zachodniej, a inne tych kolonij nie posiadają. Sytuacja ta istniała przed ogłoszeniem Doktryny Monroe. Doktryna nie miała wpływać na istniejący stan rzeczy, lecz głosiła, że dalsze przenikanie państw europejskich na teren Ameryki nie będzie tolerowane. Stwierdziła ona, że w przyszłości przekazywanie istniejących posiadłości innym państwom nie-amerykańskim będzie uważane za akt wrogi interesom naszej półkuli. Ta zasada stała się podstawą polityki rządu Stanów Zjednoczonych. Jak już zostało stwierdzone w nocie rządu Stanów Zjednoczonych z dnia 18 czerwca (1940) do Rządu Niemieckiego, rząd Stanów Zjednoczonych nigdy nie uzna ani nie zgodzi się na przekazanie mocarstwu nie-amerykańskiemu obszarów, położonych na naszej półkuli, a znajdujących się obecnie w posiadaniu innego, nie-amerykańskiego mocarstwa.

Rząd Stanów Zjednoczonych prowadzi politykę nie wtrącania się i nie brania udziału w czysto politycznych sprawach państw europejskich. Będzie on jednak w dalszym ciągu współpracował, jak w przeszłości, z wszystkimi innymi państwami, jeżeli tylko polityka, prowadzona przez te państwa na to pozwoli i jeżeli rząd nasz będzie uważał wysiłki takie za odpowiadające naszym interesom, zmierzającym do popierania gospodarczej i społecznej odbudowy, do podtrzymywania prawa i ładu międzynarodowego, którego tak bardzo potrzebuje dziś świat cały.

Cztery Wolności

Z orędzia Prezydenta Roosevelta do Kongresu Stanów Zjednoczonych

6 STYCZNIA 1941

Naród amerykański, na równi z innymi Narodami Zjednoczonymi, postanowił nie dopuścić, by po zwycięskim zakończeniu wojny hitleryzm i faszyzm mogły odrodzić się w jakiegokolwiek postaci. Dlatego naród amerykański pragnie takiego programu odbudowy świata, któryby przyniósł bezpieczeństwo i niepodległość wszystkim krajom a pokój całej ludzkości. W orędziu do Kongresu, wygłoszonym w dniu 6 stycznia 1941 roku, Prezydent Roosevelt sformułował ideę Czterech Wolności, która została uznana powszechnie za najbardziej związane ujęcie celów wojennych Narodów Zjednoczonych.

PRAGNIEMY tak ukształtować przyszłość, by przyniosła ona światu cztery podstawowe wolności:

Wolność pierwsza — to wolność słowa — na całym świecie.

Wolność druga — to wolność, zapewniająca każdemu człowiekowi — na całym świecie — swobodę oddawania czci Bogu na swój własny sposób.

Wolność trzecia — to wolność od nędzy, czyli takie porozumienie gospodarcze, które zapewni ludności każdego kraju — na całym świecie — pomyślne warunki egzystencji w czasie pokoju.

Wolność czwarta — to wolność od lęku, czyli powszechne ograniczenie zbrojeń do tego stopnia i w sposób tak gruntowny, by żaden naród — nigdzie na świecie — nie mógł dokonać napadu na żadnego sąsiada.

Nie jest to bynajmniej wizja dalekiej przyszłości. Jest to konkretna podstawa takiego ustroju światowego, jaki stworzyć możemy jeszcze za życia naszego pokolenia. Ustrój ten jest całkowitym przeciwieństwem tyranii zwanej "Nowym Porządkiem", którą dyktatorzy tworzą wśród huku bomb.

Oświadczanie wojny Prezydenta Roosevelta

9 GRUDNIA 1941

Dnia 7 grudnia 1941 roku, w chwili, gdy wysłannicy rządu japońskiego bawili w Washingtonie, rzekomo w celu omówienia sposobów uniknięcia wojny, samoloty japońskie bez wypowiedzenia wojny zaatakowały amerykańską bazę morską w Pearl Harbor, na wyspach Hawajskich, oraz szereg innych posiadłości amerykańskich na Oceanie Spokojnym. Dnia 8 grudnia 1941 roku Kongres Stanów Zjednoczonych wypowiedział wojnę Japonii, a Prezydent Roosevelt wygłosił nazajutrz przemówienie do narodu, głosząc konieczność jedności w wojnie z państwami "Osi" na wszystkich frontach świata. Prezydent Roosevelt scharakteryzował przytym rolę Stanów Zjednoczonych w rozgrywającym się konflikcie i wyraził wolę walki aż do ostatecznego zwycięstwa. W kilka dni później, dnia 11 grudnia 1941 roku, Niemcy i Włochy wypowiedziały wojnę Stanom Zjednoczonym.

NIEOCZEKIWANA, zbrodnicza napaść japońska na Pacyfiku jest najjaskrawszym przejawem upadku moralności w stosunkach międzynarodowych ostatniego dziesięciolecia.

Szajka potężnych i zasobnych w środki gangsterów postanowiła wydać wojnę całemu rodzajowi ludzkiemu. Dziś rzucili oni wyzwanie Stanom Zjednoczonym. Japończycy zdradziecko zerwali długotrwały pokój. Zabili wielu żołnierzy i marynarzy amerykańskich, zatopili okręty i zniszczyli samoloty amerykańskie.

Kongres i lud Stanów Zjednoczonych przyjął to wyzwanie.

Współ z innymi wolnymi ludami walczymy dziś o prawo do pokojowego współżycia z sąsiadami w atmosferze wolności i uczciwości, bez obawy przed napaścią.

Jestem przekonany, że każdy Amerykanin, zarówno dziś jak i za tysiąc lat, będzie mógł szczyć się naszą cierpliwością i naszymi wysiłkami, zmierzającymi do zabezpieczenia pokoju na Pacyfiku. Były to wysiłki uczciwe, honorowe i godne każdego narodu, wielkiego czy małego. I każdy uczciwy człowiek dziś czy za tysiąc lat wspominać będzie ze zgrozą i oburzeniem zdradziecki czyn wojennych dyktatorów Japonii, dokonany pod osłoną flagi pokoju, przyniesionej nam przez specjalnych wysłanników japońskich.

Ostatnich kilka lat — a zwłaszcza ostatnie trzy dni — stanowią dla nas dotkliwą naukę. Musimy tę naukę dobrze zapamiętać. Jest to nasz obowiązek wobec tych, którzy polegli, święty obowiązek wobec ich dzieci i naszych.

A oto sens tej nauki:

Tam, gdzie panują gangsterskie metody, nie jest bezpieczny żaden naród ani żaden człowiek. Nie ma skutecznego zabezpieczenia przed napastnikiem, który zakrada się pociemku i atakuje zniemacka.

A zatem półkula nasza, choć oddzielona oceanami, nie jest zabezpieczona przed dotkliwymi ciosami. Nie mierzy się już bezpieczeństwa odległością na mapie.

Trzeba przyznać, że wrogowie nasi po mistrzowsku obmyślili swą łotrowską sztuczkę. Wykonali ją z wielką zręcznością i w dobrze wybranym momencie. Był to czyn haniebny, ale nie zapominajmy, że wojna nowoczesna, prowadzona według reguł hitlerowskich, jest sama przez się plugawym zajęciem. Nienawidzimy jej, pragnęliśmy jej uniknąć. Ale skoro zmuszono nas do walki, będziemy prowadzić ją wszelkimi środkami.

Sądzę, że żaden Amerykanin nie żywi najmniejszej wątpliwości, iż potrafimy wymierzyć zasłużoną karę sprawcom tych wszystkich zbrodni. Rząd Stanów Zjednoczonych jest doskonale poinformowany o tym, iż Niemcy od wielu tygodni grozili Japończykom, że jeśli nas nie zaatakują, to nie będą dopuszczeni do podziału łupów po wojnie. Za udział w wojnie Niemcy przyrzekli Japonii wieczystą i niepodzielną władzę nad całym obszarem Pacyfiku. Oznacza to nie tylko zabór Dalekiego Wschodu i wysp Oceanu Spokojnego, ale również zagarnięcie baz na zachodnim wybrzeżu Ameryki Północnej, Środkowej i Południowej.

Wiemy również o tym, że Japończycy i Niemcy prowadzą swe operacje lądowe i morskie według jednolitego planu. Traktują oni

wszystkie kraje, które im nie podlegają, jako wspólnych wrogów "Osi".

Oto istota wielkiej strategii naszych wrogów.

Naród amerykański musi zrozumieć potrzebę równie wielkiej strategii z naszej strony. Trzeba sobie uświadomić, że sukcesy japońskie na Pacyfiku ułatwiają operacje niemieckie w Libii, że każde zwycięstwo niemieckie na Kaukazie jest niewątpliwie pomocą dla operacyj japońskich przeciwko Indiom Holenderskim, że atak Hitlera na Algier lub Marokko toruje drogę napaści niemieckiej na Amerykę Południową i Kanał Panamski.

Z drugiej zaś strony, partyzantka przeciwko Niemcom, prowadzona, dajmy na to, w Serbii czy Norwegii, stanowi pomoc dla nas, podobnie jak zwycięska ofensywa Rosjan czy sukcesy brytyjskie na lądzie i na morzu.

Cel, ku któremu naprawdę zmierzamy, sięga daleko po za odrażające pobojuwiska tej wojny. Skoro zmuszono nas do użycia siły, zdecydowani jesteśmy użyć jej, by osiągnąć ostateczne dobro i zniweczyć zagrażające nam zło. My, Amerykanie, jesteśmy budowniczymi — a nie burzycielami.

Prowadzimy tę wojnę nie dla zaborów ani dla odwetu. Walczymy o taki świat, w którym kraj nasz i jego ideały byłyby zabezpieczone dla następnych pokoleń. Jesteśmy zdecydowani rozprawić się z Japonczykami. Ale nie na wiele zdałoby się poskromienie Japonii, gdyby reszta świata pozostać miała pod panowaniem Hitlera i Mussoliniego.

Wygramy tę wojnę i wygramy pokój, który po niej nastąpi.

W tej trudnej chwili i w ciężkich dniach, które, być może, nastąpią, nie wolno nam zapominać, że ogromna większość ludzi na całym świecie jest po naszej stronie. Wielu z nich walczy wraz z nami, wszyscy zaś modlą się za nas. Albowiem my reprezentujemy nie tylko naszą sprawę, lecz i ich sprawę—naszą i ich nadzieję i wiarę w wolność pod opieką Boga.

W sto pięćdziesiątą rocznicę Karty Praw

Mowa Prezydenta Roosevelta

15 GRUDNIA 1941

W tydzień po przystąpieniu Stanów Zjednoczonych do wojny naród amerykański święcił sto pięćdziesiątą rocznicę swej Karty Praw. Przez półtora stulecia prawa te, zapewnione Konstytucją, były przestrzegane i szanowane. Dziś znalazły się one w śmiertelnym niebezpieczeństwie, zagrożone ideologią przemocy, głoszoną przez faszyzm i hitleryzm. Ale, jak oświadczył Prezydent Roosevelt, próba obalenia Karty Praw "powiodłaby się tylko w tym wypadku, gdyby ci, co przejęli w spadku puściznę wolności, postradali męstwo i ułękli się walki". Wysiłek wojenny Stanów Zjednoczonych dowodzi, że Amerykanie ani na chwilę nie zawahali się wystąpić w obronie praw, które wywalczyli ich ojcowie.

W całych dziejach wolności nie masz daty bardziej znamiennej dla wszystkich, wolność miłujących ludzi i narodów, aniżeli dzień 15 grudnia 1791 roku. Albowiem dnia tego, przed laty stu pięćdziesięciu, naród nowy, za pośrednictwem swobodnie wybranego Kongresu, uchwalił Kartę Praw Człowieka, która wywarła wpływ na umysły ludzkie jak ziemia długa i szeroka.

Nie ma na tej półkuli ani jednej Republiki, któraby do swych ustaw zasadniczych nie włączyła podstawowych zasad wolności człowieka i wolności myśli, zawartych w amerykańskiej Karcie Praw. Nie ma na tej półkuli ani jednego kraju, małego czy wielkiego któryby bezpośrednio lub pośrednio nie odczuł wpływu tego dokumentu.

Przed rokiem 1933 istotne znaczenie Amerykańskiej Karty Praw uznawane było powszechnie, przynajmniej w zasadzie. Nawet dziś,

conajmniej cztery piąte ludności świata wyznają jej zasady, szanują jej nauki i błogosławią jej skutki. Wyjątek stanowią tylko Niemcy, Włochy i Japonia.

W roku 1933 dorwała się w Niemczech do władzy klika polityczna, która nie uznaje amerykańskiej Karty Praw. Mała garstka ambitnych i pozbawionych wszelkich skrupułów polityków postawiła sobie za zadanie całkowite zniszczenie tych praw. Programem i celem tych politycznych i moralnych hien było obalenie na całym świecie zdobywcy tej wielkiej rewolucji wolnościowej, której źródłem była nasza Karta Praw.

Prawdy, które były oczywiste dla Thomasa Jeffersona i sześciu pokoleń Amerykanów, idących w jego ślady — są hitlerowcom nienawistne. Prawo do życia, do wolności, prawo dążenia do szczęścia, które Jefferson i my wszyscy uważaliśmy za prawa oczywiste, są dla Hitlera i jego zwolenników pustym dźwiękiem, który postanowili stłumić na zawsze.

A oto zasady, którymi chcą oni zastąpić oczywiste prawa jeffersonowskie:

Pojedyncza istota ludzka nie ma żadnych praw ani z racji swego istnienia ani z racji swego człowieczeństwa.

Pojedyncza istota ludzka nie ma prawa do swej duszy ani do swego umysłu ani do swego języka ani do swego zawodu ani nawet do wyboru miejsca zamieszkania czy do małżeństwa z osobą ukochaną.

Jedynym obowiązkiem człowieka jest obowiązek bezwzględnego posłuszeństwa, ale nie wobec Boga ani sumienia, lecz wobec Adolfa Hitlera. Albowiem człowiek ma wartość nie jako istota ludzka lecz tylko jako część w aparacie państwa hitlerowskiego.

Ideał narodu, taki jaki nam odpowiada — naród wolny, samorządny i odpowiedzialny — jest dla Hitlera niepojęty. Dla Hitlera naród — to bezwolna "masa". A najwyższym ideałem człowieka powinno być — zdaniem Hitlera — dążenie do tego, by stać się bezdusznym kółkiem w maszynie "Nowego Porządku", która przeobrazi oblicze wszechświata.

Hitler nie potrafi zrozumieć naszego systemu rządzenia. Rząd nie jest dlań sługą i narzędziem ludu, lecz absolutnym dyktatorem i panem każdego obywatela.

Kościół nasz jest dla Hitlera potworem. Pragnie go zniszczyć za wszelką cenę. Kościołem hitlerowców jest "kościół narodowy, oddany

całkowicie i wyłącznie służbie jednej doktryny, jednej rasy, jednego narodu.”

Wolność myśli, wolność słowa, wolność religii — to pojęcia najbardziej Hitlerowi nienawistne, obce, budzące w nim strach paniczny.

Źródłem obecnego konfliktu, przyczyną obecnej wojny są napastnicze teorie, które pokojowym i uczciwym narodom świata usiłowali narzucić ci, co podjęli próbę odrodzenia barbarzyństwa i nawrotu do tyranii, co pragną zmusić ludy do bezwzględного posłuszeństwa, chcą wprowadzić rządy dyktatorów, starają się zniszczyć prawdę i zdławić sumienie, słowem — wskrziesić to wszystko, co wolne ludy świata dawno już odrzucili.

I oto stoimy dziś wobec zamachu na wolność ludzką, której podstawą jest amerykańska Karta Praw. Jest to próba ponownego narzucenia ludom całego świata tej samej absolutnej i despotycznej władzy, od której wyzwoliła nas przed wielu, wielu laty odwaga, stanowczość i ofiarność naszych przodków.

Ale próba ta powiodłaby się tylko w tym wypadku, gdyby ci, co przeszli w spadku puściznę wolności, postradali męstwo i ułękli się walki. My, Amerykanie, wiemy jednak, że obecne pokolenie nasze gotowe jest bronić wolności z tym samym zapałem z jakim o nią walczone.

Nie ułękniemy się żadnych niebezpieczeństw ni grózb. Nic nie skłoni nas do wyrzeczenia się gwarancji wolności, które ojcowie nasi zawarli w Karcie Praw.

Umysłem i sercem trwamy niezachwianie przy tych ideałach ducha ludzkiego. I przyrzekamy, że żadna siła, ani żadne sprzysiężenie sił nie zdoła nam wiary w te ideały odebrać.

W obliczu całego świata ślubujemy sobie nawzajem, że raz podniósłszy oręż w obronie wolności, nie spoczniemy, aż nie zapewnimy jej znów bezpieczeństwa. O to bezpieczeństwo modlimy się, w imię tego bezpieczeństwa działamy — dziś i po wsze czasy.

Prezydent Roosevelt do narodu filipińskiego

12 SIERPNIA 1943

Podczas wojny z Hiszpanią w r. 1898 Stany Zjednoczone zdobyły Wyspy Filipińskie. Nigdy jednak naród amerykański nie uważał Wysp tych za posiadłość kolonialną, a rząd Stanów Zjednoczonych gorąco popierał samorząd miejscowej ludności. Celem ostatecznym polityki amerykańskiej było nadanie Wyspom Filipińskim niepodległości. W roku 1933 Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił ustawę, w myśl której Wyspy Filipińskie uzyskać miały pełną niepodległość po upływie lat dziesięciu.

Gdy okres ten dobiegał końca i program niepodległości bliski już był urzeczywistnienia, Japończycy napadli i okupowali Wyspy Filipińskie. Ale okupacja japońska nie wpłynie na losy Filipin. Dnia 28 grudnia 1941 roku Prezydent Roosevelt zapewnił naród filipiński, że odzyska on swą wolność i otrzyma niepodległość. Raz jeszcze Prezydent Roosevelt powtórzył to przyrzeczenie w swej mowie z dn.12 sierpnia 1943 roku.

DNIA 28 grudnia 1941 roku, w trzy tygodnie po najeździe wojsk japońskich na ziemię filipińską, przesłałem wam, dzielni mieszkańcy Wysp Filipińskich, następującą proklamację:

“Składam ludowi Wysp Filipińskich uroczyste przyrzeczenie, że wolność swą odzyska, że niepodległość będzie mu przywrócona i zabezpieczona. Rękojmnią tego przyrzeczenia są wszystkie rezerwy ludzkie i zasoby materialne Stanów Zjednoczonych.”

Dotrzymamy tego przyrzeczenia, tak jak dotrzymaliśmy wszystkich innych przyrzeczeń, złożonych ludowi Wysp Filipińskich przez Stany Zjednoczone.

Historia walk na Bataanie, na Corregidorze i na całym obszarze

Wysp Filipińskich pozostanie w pamięci ludzkiej dopóty, dopóki człowiek czcić będzie odwagę, poświęcenie i determinację. Lud filipiński, nie szcędząc życia, stawiał opór najeźdźcy japońskiemu, dając tym niezbity dowód, że jest narodem godnym szacunku i równym wszystkim innym narodom świata, równym nie bogactwem i obszarem, lecz odwagą i godnością, które są prawdziwym miernikiem wartości narodu.

Dlatego Stany Zjednoczone traktują wasz legalny rząd na równi z wszystkimi innymi rządami państw niepodległych. Dlatego uważam Prezydenta Quezona i Wiceprezydenta Osmena nie tylko za swych starych przyjaciół, ale i za zaufanych współpracowników, którzy wraz z nami uczestniczą w pracy nad zniszczeniem naszych wspólnych wrogów na wschodzie i na zachodzie.

Rząd filipiński podpisał wspólnie z 31 innymi narodami Deklarację Narodów Zjednoczonych. Prezydent Quezon i Wiceprezydent Osmena uczestniczą w posiedzeniach Rady Wojennej Pacyfiku, gdzie układane są plany wojenne dla Oceanu Spokojnego. Rząd wasz był równouprawnionym uczestnikiem Konferencji Żywnościowej i Rolniczej Narodów Zjednoczonych i przedstawiciel Filipin został członkiem Komisji Tymczasowej, wyłonionej przez tę Konferencję. Rzecz jasna, że rząd filipiński będzie miał zapewnione należne sobie miejsce na konferencjach, które nastąpią po klęsce Japonii.

Oto są dowody uznania państwowości filipińskiej. Nie przyrzeczenia, lecz fakty.

Prezydent Quezon oświadczył wam, że "brak już tylko formalnego utworzenia Republiki Filipińskiej". Słowa te wypowiedziane były za moją uprzednią wiedzą i zgodą. Dziś powtarzam je sam. Zapewniam lud filipiński moim własnym słowem, że Republika Filipińska utworzona będzie nazajutrz po zniszczeniu potęgi japońskiej. Kongres Stanów Zjednoczonych uznał niepodległość Filipin. Wkrótce już uchwała Kongresu stanie się rzeczywistością. Nie zadługo będziecie wyzwoleni z jarzma japońskiego i otrzymacie pomoc przy odbudowie zniszczonego wojną kraju. Nie ustaniemy w walce, aż nie osiągniemy tego celu. Już dziś Japonia doznała porażek na południowo-zachodnich wyspach Oceanu Spokojnego. A to dopiero początek.

Bohaterski ludu Filipin! Nie trać wiary! Nie ufaj ani przez chwilę fałszywym obietnicom Japończyków! Wytrwaj, jak twój i nasi żołnierze wytrwali w obliczu barbarzyńskiego wroga.

Dzień wyzwolenia zbliża się. To pewne, jako Bóg na niebie.

Stany Zjednoczone i Filipiny uznają dziś zasady uczciwej współpracy i wzajemnego szacunku zarówno podczas wojny jak i w czasie pokoju.

W imię tych zasad walczymy, dzięki nim — zwyciężymy.

Nowa Karta Praw

Mowa Prezydenta Roosevelta w Kongresie

12 STYCZNIA 1944

Podstawą demokracji amerykańskiej są prawa polityczne, zawarte w Konstytucji i Karcie Praw. W mowie z dnia 12 stycznia 1944, wygłoszonej w Kongresie Stanów Zjednoczonych, Prezydent Franklin D. Roosevelt sformułował szereg postulatów społeczno-gospodarczych, które winny stać się dopełnieniem praw politycznych, albowiem "nie ma wolności indywidualnej bez bezpieczeństwa gospodarczego i bez gospodarczej niezależności," a "człowiek biedny nie jest człowiekiem wolnym." Prezydent Roosevelt nazwał ten program społeczno-gospodarczy "Nową Kartą Praw".

REPUBLIKA nasza wzięła początek i rozwinęła się pod osłoną pewnych oczywistych praw politycznych, takich jak wolność słowa, wolność prasy, wolność religii, prawo do sądów przysięgłych, ochrona przed nieuzasadnionymi rewizjami i konfiskatami. Te prawa stanowiły o naszym życiu i o naszej wolności.

Lecz naród nasz rozrastał się, gospodarka rozszerzała się i te prawa polityczne okazały się niewystarczające, nie zapewniały wszystkim równych możliwości w dążeniu do szczęścia.

Doszliliśmy do wniosku, że nie ma wolności indywidualnej bez bezpieczeństwa gospodarczego i bez gospodarczej niezależności. "Człó-

wiek biedny nie jest człowiekiem wolnym”. Dyktatorzy rodzą się wtedy, gdy w kraju panuje głód i bezrobocie.

Dziś te wszystkie prawdy gospodarcze są już pewnikami. Przyjeliśmy, że tak powiem, drugą Kartę Praw, na podstawie której stworzymy bezpieczeństwo i dobrobyt dla wszystkich ludzi, niezależnie od pochodzenia, rasy czy wyznania.

Oto główne zasady tej nowej Karty Praw:

Prawo do użytecznej, dobrze płatnej pracy w przemyśle, rzemiośle, na roli lub w kopalni.

Prawo do zarobku, zapewniającego odpowiednie utrzymanie i godziwą rozrywkę.

Prawo każdego rolnika do uzyskania za swoje zbiory takiej ceny, która zapewni jemu i jego rodzinie odpowiednią stopę życiową.

Prawo każdego przedsiębiorcy, małego czy wielkiego, do działalności gospodarczej, wolnej od nieuczciwej konkurencji i od hegemonii związków monopolistycznych krajowych czy zagranicznych.

Prawo każdej rodziny do porządnego mieszkania.

Prawo do opieki lekarskiej i do lepszych warunków zdrowotnych.

Prawo do materialnego zabezpieczenia przed skutkami choroby, bezrobocia, starości i nieszczęśliwych wypadków.

Prawo do odpowiedniego wykształcenia.

Wszystkie te prawa razem wzięte oznaczają bezpieczeństwo. A gdy wojna się skończy, pójdziemy dalej po tej drodze ku nowym wyżynom szczęścia i dobrobytu ludzkiego.

Miejsce Ameryki w świecie zależy od tego, w jakiej mierze prawa te wprowadzone zostaną w życie dla dobra naszych obywateli. Albowiem dopóki w Ameryce nie ma bezpieczeństwa gospodarczego, dopóty nie będzie na świecie trwałego pokoju.

~~ADWOKAT
TADEUSZ WONER
Kraków, Bałtego 17 im. 8
Tel. 544-10~~





BIBLIOTEKA

Uniwersytecka

Gdańsk

PA. 1481

SKARBIEC

BIBLIOTEKA
UNIWERSYTECKA
GDAŃSK

H.
10.9.6.1